Nr. 96 (373)

WYDAJE: R. S. W. »PRASA«
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR.: 314-33 314-84 - P. 14 i 15

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA MIELŻA 3 - TELEFON 73-08

KATOWICE — WROCŁAW
22 LISTOPADA 1948 R.

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 11 - TELEFON 34-08

PONIEDZIAŁEK
CENA 15 ZŁ
ABONAMENT MIESIĘCZNY 120 ZŁ
REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WIŚLNA 4 - TELEFON 174-71

ŚLĄSK — PRAGA 12:4 W BOKSIE

WISŁA i CRACOVIA TRACĄ PO 1 PUNKCIE

KLASA PAŃSTWOWA

ILOŚĆ SPOTKAŃ	7
ILOŚĆ ZDOB. BRAMEK	21
ZWYCIĘZCY: POKONANI	14:7
NAJLEPSI STRZELCY	Pirych II 1, Smólski 2
NAJLEPSI BRAMKARZE	Krystkowiak, Skromny, Jurowicz
NAJLEPSI SĘDZIOWIE	Fiszer
NAJW. NIESPODZIANKA	Widzew — Wisła 2:2
LEADER	Wisła
ZAGROŻENI SPADKIEM	Widzew, Rymer, Polonia B, Garbarnia, ŁKS.
ILOŚĆ WIDZÓW	35.000.

WYNIKI:

Ruch — Polonia B. 1:2, Rymer — ZZK 1:2, Tarnovia — AKS 4:0, Garbarnia — Polonia W. 2:1, Legia — Cracovia 0:0, Warta — ŁKS 2:2 Widzew — Wisła 2:2

NAJLEPSZA JEDENASTKA:

Tomiak, Szmidt, Barwiński, Jabłoński I, Tarka, Jabłoński II, Kubicki, Białas, Szmydt II, Kulawik, Wiśniewski.

KATOWICE. Przedostatnia kolejka rozgrywek o pozostanie w ekstraklasie w niczym nie rozjaśniła zagmatwanej sytuacji jaka panuje na dole i górze tabeli. W dolnych rejonach sprawa wyjaśniła się o tyle, że obok Widzewa zdecydowanym kandydatem na spadek jest Rymer, który poniósł niespodziewaną porażkę z ZZK i to w dodatku na własnym boisku. Tak więc brakuje jeszcze dwóch kandydatów na pożegnanie ekstraklasy.

Wielką niespodziankę sprawiła Wisła remisując z outsiderem tabeli Widzewem. Tego nikt się nie spodziewał a najmniej sama Wisła. Ponieważ jednocześnie sędzia p. Żmudziński zremisował „białoczerwonym" mecz z Legią, więc sytuacja w czołówce nie uległa żadnej zmianie i najprawdopodobniej o tym kto będzie mistrzem Polski zadecyduje spotkanie na neutralnym gruncie.

W środku tabeli zaszła tylko jedna zmiana, a mianowicie Legia prześcignęła AKS.

Kandydaci na spadek walczyli bardzo dzielnie. Tarnovia jeszcze raz dowiodła, że na własnym boisku jest niemal nie do pokonania. Tym razem rozgromiła ona bezapelacyjnie AKS 4:0 i wywindowała się aż na ósme miejsce w tabeli, które jednak nie daje jej jeszcze pewności, że pozostanie w ekstraklasie.

ŁKS dokazał nie lada sztuki wywożąc jeden punkt z Poznania. Pogorszyło to w znacznym stopniu sytuację Warty, której los leży w rękach, a raczej nogach niebezpiecznego Widzewa. ŁKS jednak także niedzielnym remisem nie zapewnił sobie przyszłości i widmo spadku stoi przed nim nadal w całej okazałości.

Jak było do przewidzenia GARBARNIA pokonała u siebie Polonię warszawską w identycznym stosunku w jakim przegrała w stolicy pierwszy mecz.

POLONIA BYTOM z meczu na mecz gra lepiej i tym razem potrafiła odnieść zwycięstwo nad hajduckim Ruchem na jego własnym boisku. Jest to bardzo cenne dla bytomiaków zwycięstwo, którego efekt osłabiony został jednak przez równoczesne zwycięstwa rywali.

Na dole wytworzyła się więc sytuacja tego rodzaju, że cztery kluby mają po 22 pkt., a jeden Polonia 21 pkt. Cała piątka jest więc jednakowo nadal zagrożona spadkiem.

Klasyfikacja drużyn wg. formy wykazanej przez nie ub. niedzieli przedstawiałaby się nast.: 1) Polonia Bytom, 2) Tarnovia, 3) ZZK Poznań, 4) Cracovia, 5) ŁKS, 6) Garbarnia, 7) Legia, 8) Ruch, 9) Polonia Warszawa, 10) Warta, 11) Wisła, 12) Widzew, 13) AKS, 14) Rymer.

TABELA KLASY PAŃSTWOWEJ

KATOWICE. Przedostatnia niedziela rozgrywek Klasy Państwowej nie przyniosła zmiany u czoła tabeli, leaderzy uzyskali bowiem wyniki remisowe i utrzymali się na swych pozycjach. Przesunięcia [illegible] w środku tabeli Legia zdystansowała AKS, a Tarnovia wysunęła się na ósme miejsce. Stan tabeli po wczorajszej niedzieli przedstawia się następująco:

	gier	zw.	rem.	przegr.	pkt.	br.
1) Wisła (1)	25	16	4	5	36:14	64:33
2) Cracovia (2)	25	16	4	5	36:14	56:26
3) Ruch (3)	25	12	5	8	29:21	56:37
4) Legia (5)	25	14	1	10	29:21	52:43
5) AKS (4)	25	13	3	9	29:21	40:45
6) ZZK (6)	25	9	8	8	26:24	46:45
7) Polonia (W-wa) (7)	25	10	4	11	24:26	41:48
8) Tarnovia (10)	25	10	2	13	22:28	42:47
9) ŁKS (8)	25	9	4	12	22:28	37:63
10) Warta (9)	25	8	6	11	22:28	40:50
11) Garbarnia (11)	25	9	4	12	22:28	36:45
12) Polonia B. (12)	25	8	5	12	21:29	37:35
13) Rymer (13)	25	8	3	14	19:31	34:62
14) Widzew (14)	25	5	3	17	13:37	31:95



[illegible] która przegrała na Śląsku

WIDZEW PROWADZIŁ 2:0 DO 85 MINUTY GRY

Szczęśliwy remis Wisły w Łodzi

ŁÓDŹ. Drużyny wystąpiły w składach następujących:

WISŁA: Jurowicz, Kubik, Flanek, Legutko, Wapiennik, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Mamon.

WIDZEW: Musiał, Słaby, Kopaniewski, Paciorek, Konarski, Wiernik II, Okupiński, Fornalczyk, Cichocki, Pawłowski, Janes.

Jedenastka Widzewa tym razem i na suchym boisku udowodniła że okres słabości już minął, a praca trenera daje owoce. Gdy patrzyliśmy na grę obydwu zespołów odnosiło się wrażenie, że lepszą drużyną jest Widzew. Gdyby nie kolor koszulek, każdy obiektywny obserwator stwierdziłby bez wahania, że raczej Widzew jest kandydatem do tytułu mistrza Polski.

Wisła zawiodła w Łodzi. Szczególnie zawód sprawił jej napad, który nie potrafił rozwinąć normalnej gry i przełamać twardego oporu defensywy łódzkiej.

W napadzie Wisły jednym z najsłabszych tym razem okazał się Gracz. Młody pomocnik Wiernik II całkowicie skrępował ruchy „Miecia".

Również i Cisowski natrafił na przeszkodę nie do przebycia. W pojedynkach z Kopaniewskim jedynie dwu lub trzykrotnie udało mu się swobodnie prześlizgnąć na połowę przeciwnika i oddać piłkę do środka. Niewiele od tych dwóch graczy różnił się i Kohut. Kohutem na odmianę — troskliwie zaopiekował się Konarski do tego stopnia, że środkowy napastnik Wisły częściej spełniał rolę statysty, niż środkowego napastnika.

Jedynie Mamoniowi gospodarze podnieśli do góry semafor — torując wolną drogę do bramki. Piłkarz ten był najjaśniejszym punktem w zespole gości i jemu zawdzięczać należy, że Wisła nie zeszła z boiska pokonana.

Wskutek słabej gry ataku cały ciężar spadł na niedysponowanych i pechowych obrońców Wisły. Z piątki defensywy najlepiej wywiązał się z zadania Filek.

Legutko nie potrafił sparaliżować ruchów Cichockiego, a Kubic dość często ułatwiał zadanie młodemu piłkarzowi Widzewa — Janesowi. Gdyby nie Jurowicz —

(Dokończenie na stronie 2-ej)



Oblężenie bramki Ruchu w spotkaniu z Polonią Bytom.

ZMIANY W SKŁADACH NA WĘGRY

POZNAŃ. W dniu 24 bm. miało się odbyć w stolicy Polski, spotkanie pięściarskie między reprezentacją Budapesztu i Warszawy. Pod egidą obu tych miast spotkają się, za zgodą obu związków państwowych, reprezentacyjne drużyny obu krajów w dniu 28 bm. w Warszawie.

Do meczu warszawskiego polska ósemka wystąpi w składzie następującym: (od wagi muszej do ciężkiej) Kasperczak, Grzywocz, Bazarnik, Rodak, Chychła, Kolczyński, Szymura i Klimecki.

Drugi mecz nie zostanie rozegrany, jak pierwotnie planowano na Górnym Śląsku, lecz odbędzie się w Szczecinie pod firmą: Budapeszt — Szczecin. W ten sposób otrzymał Szczecin rekompensatę za nie doszłą do skutku walkę z drużyną włoską. Przypuszczalny skład naszej drużyny będzie miał następujący wygląd: Liedke (Warta), Kołodyński (Lublin), Brzózka (Łódź), Antkiewicz (Gdańsk), Kaźmierczak (Pz), Możdżyński wzgl. Rynkowski (Szczecin), Kwiatkowski wzgl. Białecki (Warta - Poznań), Franek (Pz) i Szymura (Warszawa).

Węgrzy, w ostatniej rozmowie telefonicznej zapowiedzieli wysłanie swej najsilniejszej ósemki.

KATOWICE. W niedzielę na hali powystawowej w Katowicach odbyło się trzecie po wojnie spotkanie pięściarskie między reprezentacją Pragi a reprezentacją Śląska. Tym razem gospodarze odnieśli w pełni zasłużone wysokie zwycięstwo 12:4.

Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiały się następująco: w wadze muszej: Gumowski (Śl) wygrał na pkt. z Solem (P) w wadze koguciej. Grzywocz (Śl) wypunktował Franlika (P), w wadze piórkowej: Bazarnik (Śl) wygrał na pkt. z Taubenklem (P), w wadze lekkiej: Rodak (Śl.) wygrał na pkt. z Petriną (P), w wadze półśredniej: Sznajder (Śl.) wygrał na pkt. z Koudelą (P), w wadze średniej: Nowara (Śl.) pokonany został na pkt. przez Wasiliewa (P), w wadze półciężkiej: Urbaniak (Śl) uległ na pkt. Rademacherowi (P), w wadze ciężkiej: Paterok (Śl.) wygrał na pkt. z Sediwym (P).

Musimy z góry przyznać się, że w żadnym wypadku nie liczyliśmy na tak wysokie zwycięstwo Śląska nad repr. Pragi. Zwycięstwo to mogło wypaść jeszcze efektowniej, gdyby sędziowie nie skrzywdzili Nowarę, który walkę z Wasilewem miał wygraną co najmniej 3-ma punktami. Na usprawiedliwienie porażki prażan wpływa w pewnym wypadku fakt, że przyjechali oni w składzie osłabionym bez Pospisila w wadze muszej, Prihody w średniej i Livańskiego w ciężkiej. Ale i w tym wypadku jeśliby na ringu w Katowicach stanęła pełna drużyna Pragi, to wynik nie byłby o wiele gorszy dla Śląska.

Gospodarze mile rozczarowali doskonałym przygotowaniem do meczu, świetną kondycją i zapałem do walki. Z wyjątkiem wagi półciężkiej i ciężkiej czyli Urbaniaka i Pateroka cała drużyna przedstawiała idealnie wyrównany poziom.

Miała ona jednak dwóch pięściarzy, którzy zasługują na specjalne wyróżnienie. Byli nimi Bazarnik i Rodak. Obydwaj znajdują się w znakomitej formie, obydwaj zademonstrowali boks w najlepszem wydaniu i odnieśli przekonywujące zwycięstwa nad swoimi przeciwnikami.

Rodakowi w pełni udał się rewanż na Petrinie. Obok tej trójki wspomnieć należy o Sznajderze. Jego zwycięstwo całkowicie zasłużone i przekonywujące było największą niespodzianką. Sznajder nie zląkł się sławnego przeciwnika. Walczył spokojnie mądrze taktycznie i dokonał tego czego nawet nie mógł się spodziewać, a mianowicie rzucił Koudelę trzy razy na deski.

To były trzy perełki niedzielnego spotkania.

COME BACK GUMOWSKIEGO?

Z ciekawością oczekiwaliśmy debiutu Gumowskiego w barwach Śląska. Były mistrz Polski przyszedł już całkowicie do siebie po szeregu nokautów i porażek. Wykazał w walce z Solem dobrą kondycję, nabrał szybkości, ale technika szwankuje jeszcze w dalszym ciągu.

Grzywocz znów nie miał dnia. Walczył bardzo słabo, i czując wyraźny respekt przed silnym ciosem przeciwnika za dużo clinchował i zbyt często posługiwał się trickami.

Nowara po chorobie zdołał już uzyskać pełnię sił i nie widać u niego jakiegoś znaczniejszego spadku formy. W dalszym ciągu nie posiada on kończącego ciosu aczkolwiek raz rzucił Wasiliewa do 8 na deski.

Urbaniak nie robi niestety postępów. Z Rademacherem walczył ambitnie i ofiarnie, ale nie potrafił przez całe trzy rundy wyprowadzić ani jednego niebezpiecznego ciosu.

Najbardziej dramatyczną postacią na ringu był Paterok. Stoczył on walkę, bardzo słabą technicznie ale mimo to ciekawą. Jego ciosy nie robiły tym razem normalnego wrażenia na przeciwnika. Toteż Paterok zrozpaczony, że nie może walki skończyć przed czasem wdał się w 3-ciej rundzie w desperacką wymianę ciosów całkowicie nie dbając o gardę. Oberwał dużo, ale sam nie pozostał dłużny.

BAZARNIK I RODAK W WSPANIAŁEJ FORMIE

Jak już wspomnieliśmy najlepszymi pięściarzami w naszej drużynie byli Rodak i Bazarnik.

Bazarnik tym razem potrafił dobrze rozłożyć siły, szedł stale naprzód, atakował, wychodziły mu ciosy, ale szereg razy puścił on przeciwnika z lin, albo z narożnika nie potrafiąc wykorzystać nadarzających się sytuacji na zadanie decydującego ciosu.

Wspaniale walczył Rodak. Na odwrotną pozycję przeciwnika znalazł doskonałe lekarstwo, doskonale kontrując. Po kontrze szedł przeważnie lewy sierp. Petrina był bezradny i nie potrafił sztopować tych ciosów, które co chwila spadały na jego szczękę. Walka tych dwóch pięściarzy była widowiskiem bokserskim dawno już nie oglądanym na Śląsku.

JAK WALCZYLI CZESI?

Bokserzy Pragi jak już wspomnieliśmy nie znajdują się w szczytowej formie. Widać, że boks w bratniej Czechosłowacji przechodzi jakiś poważny kryzys, który być może polega na wadliwym szkoleniu. Wszyscy pięściarze czescy byli słabi technicznie, zademonstrowali natomiast świetną kondycję nieustępliwość i silny cios.

W drużynie gości mimo porażki najlepszym był Petrina, który miał tego pecha, że trafił na doskonale usposobionego Rodaka i musiał przegrać. Poza Ślązakiem nie potrafi go jednak w kraju nikt pokonać.

Na drugim miejscu musimy sklasyfikować Rademachera, ale nasz stary znajomy walczył tym razem jakoś bez polotu i dynamiki. Jedyną lokatę należało by dać kogutowi Frantikowi i Taubenkowi w piórkowej.

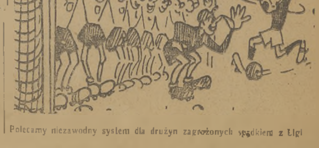
Frantik nie zląkł się nazwiska Grzywocza próbował stale atakować, początkowo nic mu nie wychodziło, ale w trzeciej rundzie był on już bardzo groźny dla naszego niedysponowanego boksera.

Taubenek posiada dynamit w prawej pięści, ale dzięki szybkości i ruchliwości Bazarnika nie potrafił ani razu zadać prawą ciosu. Taubenek jest pięściarzem defensywnym bardzo odpornym na ciosy. Sylwetką przypomina on żywo naszego Czortka. O wiele słabiej od wyżej wymienionych zaprezentowała się mucha Sol. Sol walczył chaotycznie atakował cepami, które z reguły nie dochodziły do celu. Wasiliew w wadze średniej stylem walki nie różnił się od Nowary. Jest on także pozbawiony ciosu, ale szybki i niezły technicznie.

KOUDELA ZAWIÓDŁ

Wielki zawód sprawił Koudela. Być może, że zlekceważył przeciwnika co się srogo na nim zemściło.

(Dokończenie na str. 4-ej)



Polecamy niezawodny system dla drużyn zagrożonych spadkiem z Ligi

Szczęśliwy remis Wisły z Widzewem

(Dokończenie ze strony 1-ej)

Wisła zeszłaby z boiska z większym bagażem bramek.

Ponieważ wynik meczu stanowi do pewnego stopnia niespodziankę, zastanawiamy się czy Widzew grał tak dobrze, czy też Wisła była niedysponowana.

Na drugie pytanie częściowo już odpowiedzieliśmy.

Goście po ostatnim sukcesie Widzewa nad Ruchem już na początku meczu próbowali zastosować wszelkie środki ostrożności. Jednak już w trzeciej minucie strzał Fornalczyka grzęźnie w bramce Wisły.

Widzew, mając w zapasie jeden punkt zaczyna grać planowo i częściej jest stroną atakującą. Słusznie więc na początku sprawozdania podkreśliliśmy, że gdyby nie kolor koszulek, to każdy objektywny obserwator wskazałby raczej w tym dniu na Widzew jako na przyszłego kandydata do tytułu mistrza Polski.

Łodzianie swą opanowaną grą, polegającą na długich przerzutach porywali za sobą nawet sprzysięgłych swoich wrogów.

Szczególnie dobrze spisała się u nich linia defensywy, a w niej czwórka: Kopaniewski, Konarski, Wiernik II i bramkarz Musiał. Nie próżnował również i atak.

Napad Widzewa początkowo nieśmiały, rozkręcił się już w połowie meczu i bardzo często zagrażał niebezpiecznie bramce gości. Gdyby atak łodzian na początku spotkania wierzył w swoje możliwości i bardziej odważnie wysuwał się do przodu, niewątpliwie Jurowicz musiałby pracować na swoim stanowisku w pocie czoła.

Wisła wynik spotkania może uważać za najbardziej szczęśliwe osiągnięcie w bież. sezonie. Wystarczy nadmienić, że w 28 minucie przed przerwą gospodarze nie wykorzystali rzutu karnego, za rękę obrońcy. Strzał Okupińskiego został wyparowany w pole przez Jurowicza.

Ponadto łodzianie na sześć minut przed końcem prowadzili 2:0 pewni jednak zwycięstwa postanowili widocznie unikać gry na [illegible] ało Wisłę.

W pierwszej połowie Widzew zdobywa przygniatającą przewagę. W trzeciej minucie strzał Fornalczyka odbija się od obrońcy Wisły i piłka zmieniając kierunek znajduje miejsce w siatce.

Wisła ogranicza się do sporadycznych wypadów. Dopiero w 25 minucie notujemy pierwszą niebezpieczną sytuację pod bramką gospodarzy w chwili gdy Gracz podał piłkę Cisowskiemu, a ten pozbył się jej na rzecz Kohuta. Kohut z odległości metra uplasował piłkę w ręce Musiała.

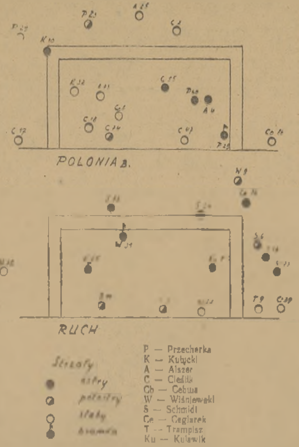
W 28 minucie za rękę Flanka sędzia dyktuje rzut karny. Strzał Okupińskiego wybija Jurowicz w pole.

Po przerwie stroną przeważającą staje się Wisła, ale jej ataki nie dają długo żadnego efektu.

W 20 minucie, po wolnym bitym przez lewego pomocnika Fornalczyk podaje piłkę Cichockiemu, a ten z pełnego biegu strzela. Robinsonada Jurowicza okazuje się spóźniona. Od tego momentu zaznacza się już wyraźna przewaga Wisły, która w 40 minucie ze strzału Mamonia zdobywa pierwszą bramkę, a w minutę później ze słusznego rzutu karnego za rękę obrońcy Widzewa — Gracz uzyskuje wyrównanie.

Zawody prowadził sędzia Aleksandrowicz, który miał kilka słabych momentów. Publiczności około 4000.

RUCH — POLONIA BYTOM ze stanowiska bramkarzy



W HAJDUKACH NIE BYŁO NIESPODZIANKI

Ruch przegrał zgodnie z tradycją

Bytomiacy mają szanse na pozostanie w ekstraklasie

HAJDUKI. Zgodnie z oczekiwaniami Ruch poniósł w niedzielę dalszą porażkę na własnym boisku przegrywając z „bohatersko" walczącą o swą egzystencję w Klasie Państwowej Polonią Bytom.

Polonia zagrała jeden ze swych najlepszych spotkań w tegorocznym sezonie i gdyby niesamowity wprost pech bytomiaków w pierwszej połowie chorzowianie przegraliby w dużo wyższym stosunku.

Do przerwy byliśmy świadkami naprawdę koncertowej gry całej piątki ofensywnej, w której trudno byłoby przyznać komukolwiek z napastników bytomskich, lepszą notę. Schmidt był momentami kapitalny, Kulawik wspaniały, Wiśniewski ruchliwy jak żywe srebro, Ceglarek i Trampisz prześcigali się w ofiarności i ambicji.

Cała drużyna za wyjątkiem może tylko Komurkiewicza i Koczapskiego grała jak w transie jak słusznie zauważył ktoś na trybunie.

Niestety tego transu wystarczyło bytomiakom tylko do przerwy.

SKŁADY DRUŻYN: Polonia Bytom: Koczapski, Strzewiczek, Szmidt, Komurkiewicz, Lelonek, Niebylski, Trampisz, Ceglarek, Szmidt, Kulawik, Wiśniewski.

Ruch: Deptała (Wieczorek), Giebur, Gruszka, Dragon, Suszczyk, Bomba, Przecherka, Alszer, Cebula, Cieślik, Kubicki.

Sędziował p. Winiarski z Łodzi

Mecz można by jak już zaznaczyliśmy we wstępie podzielić na dwa okresy: do przerwy kiedy to Polonia mając zdecydowaną przewagę i grając doskonale w polu zadowolić się musiała wynikiem remisowym [illegible] tywe gospodarzom nie zdobyli zwycięską bramkę.

W sumie zwycięstwo »polonistów« było jednak zasłużone i zwycięstwa jej nie kwestionowali nawet najzagorzalsi kibice Ruchu.

Ruch gra nadal słabo i zawodnicy jego nie kryją się z tym że są tak przemęczeni tegorocznym sezonem, że ich największym pragnieniem jest, aby mistrzostwa już się zakończyły.

Zupełnie słabo zagrały u chorzowian formacje defensywne, gdzie Deptała był bardzo niepewny i zawinił drugą bramkę, a obydwaj obrońcy Giebur i Gruszka swym niezdecydowaniem stwarzali raz po raz pod swą bramką niebezpieczne sytuacje.

Linia pomocy osłabiona brakiem Bartyli na środku pomocy nastawiła się wyłącznie na defensywę i zupełnie nie współpracowała z atakiem. Suszczyk w roli stopera wypadł dużo gorzej niż na bocznej pomocy i Szmidt II uciekał mu raz po raz.

Atak grał dobrze w polu zwłaszcza w drugiej połowie, ale zdany w swych akcjach wyłącznie na własne siły nie wiele mógł zdziałać pod bramką przeciwnika. Najlepszym graczem z piątki ofensywnej Ruchu był Kubicki, którego wypady były bardzo niebezpieczne i często nosiły w sobie zarodek bramki. — Alszer i Przecherka wyraźnie oszczędzali się obawiając się bezpośredniej walki i zetknięć z polonistami.

Polonia miała do przerwy drużynę zupełnie wyrównaną, w której jak powiedzieliśmy trudno byłoby kogoś wyróżnić. Po przerwie tylko Szmidt w obronie, oraz Wiśniewski, Kulawik i Szmidt II grali na poziomie. Reszta nie wytrzymała kondycyjnie narzuconego tempa i wybitnie opadła na siłach.

Zdobyła dość przypadkowo drugą bramkę w 20 minucie gry poderwała całą drużynę na nowo do walki.

W ostatnich 15-tu minutach bytomiacy zastosowali system wzmocnionej defensywy, wszyscy bohatersko bronili swej bramki, a w ostatnich pięciu minutach zupełnie wyczerpani wybijali już tylko piłkę na auty.

Grę rozpoczął Ruch przeprowadzając atak, który omal nie przyniósł mu bramki po kiksie Komurkiewicza (Cieślik strzelił ponad poprzeczkę). W minutę później Koczapski z największym trudem wybija ostry strzał Alszera na róg, ale po nie wyzyskanym rzucie z rogu bytomiacy przechodzą do ofensywy i przejmują inicjatywę. Bardzo ładnie przemyślane akcje Polonii przynoszą raz po raz niebezpieczne sytuacje pod bramką Ruchu jednak pech strzałowy napastników bytomskich nie pozwala im na zdobycie bramki. W okresie od 5-tej do 16-tej minuty notujemy ostry strzał Szmidta tuż nad poprzeczką piękną paradę Deptały po strzale Kulawika, strzał Trampisza w aut z odległości 3 m po niefortunnym wybiegu bramkarza Ruchu i strzał Wiśniewskiego z 8 m obok słupka.

W 11-tej minucie solowy przebój Kubickiego kończy się strzałem w słupek i później znów do 20-tej minuty napastnicy Polonii przeprowadzają atak za atakiem, które kończą się jednak niecelnymi strzałami w aut. W 17-tej minucie Ceglarek przenosi nad poprzeczką, a w 19-tej minucie Suszczyk wybija piłkę z linii bramkowej po wybiegu Deptały.

Mimo zdecydowanej przewagi Polonii w 20-tej minucie prowadzenie zdobywa Ruch. Cebula oddał piłkę Przecherce, który z odległości około 25 m zdecydował się na strzał. Koczapski fatalnie przepuścił piłkę między nogi.

Polonia nie załamuje się i znów kontynuuje swe akcje ofensywne. Po całym szeregu niecelnych strzałów Wiśniewskiego, Trampisza i Kulawika w 25-tej minucie poprzeczka uratowała Deptałę przed utratą bramki po ostrym strzale Szmidta.

Wyrównująca bramka padła w 30-tej minucie. Wiśniewski otrzymał piłkę na linii autowej, przedryblował Gebura i Suszczyka i strzałem z 3 m pod poprzeczkę zmusił Deptałę do kapitulacji.

Do przerwy bytomiacy mieli jeszcze trzy dogodne pozycje do zdobycia prowadzenia, ale nie potrafili ich wyzyskać. W 39-tej minucie Ceglarek przeniósł piłkę głową nad poprzeczką po wybiegu bramkarza Ruchu, w 43-ciej min. Trampisz nie potrafił skierować piłki do siatki, kiedy Deptała wypuścił piłkę po strzale Kulawika, a w 45-tej minucie znów Ceglarek spudłował będąc w odległości 8 m od bramki.

Po przerwie gra była początkowo wyrównana, ale z każdą minutą przewaga Ruchu stawała się coraz to wyraźniejsza.

Decydującą bramkę o zwycięstwie Polonii zdobył w 20-tej minucie Kulawik. Jego ostry strzał odbił się od piersi Deptały, piłka upadła na linię bramkową, gdzie w niesamowitym zamieszaniu Szmidt II umieścił ją w siatce.

[illegible]

P. Zmudziński jest entuzjastą Wisły

Dwie nieuznane bramki pozbawiły Cracovię zasłużonego zwycięstwa

Legia — Cracovia 0:0

WARSZAWA. Cracovia straciła 1 punkt, który może zadecydować o stracie mistrzostwa i za to będzie miała na pewno wiele słusznego żalu do sędziego spotkania ob. ZMUDZIŃSKIEGO, który nie uznał krakowianom 2 bramek przez nich zdobytych. Zwłaszcza druga bramka uzyskana głową przez Różankowskiego była prawidłowa. Można było jeszcze dyskutować czy sędzia mógł dopatrzyć się jakiego wykroczenia przy pierwszej bramce, kiedy Szewczyk znalazł się sam na sam ze Skromnym i posłał piłkę do siatki, ale po decyzji sędziego, nie uznającej bramki Różankowskiego nawet publiczność warszawska głośno protestowała.

Cracovia schodziła z boiska jako moralny zwycięzca, ale nic jej to nie pomoże i jeden punkt został stracony. Całkiem inna sprawa, że w przebiegu gry krakowianie okazali się drużyną lepszą i ewentualnie ich jednobramkowe zwycięstwo byłoby raczej szczęśliwe niż zasłużone. Ale ponieważ w zawodach piłkarskich decydują bramki, a w wykorzystaniu sytuacji Cracovia była lepsza od wojskowych, zwycięstwo mogło przypaść gościom.

Drużyna krakowska jeszcze raz potwierdziła słabość swojego ataku, co w połączeniu z nieobecnością Parpana nie daje pewności zwycięstwa, zwłaszcza na obcych boiskach.

Ofensywa »biało - czerwonych« od pierwszych minut nie umiała zdobyć się na pełną akcję o niskich niezbyt przyjemnych podaniach, które można było liczyć na palcach tym bardziej, że piłka podawana od strony własnej bramki szła najczęściej górą i nieobliczalnie. Akcji, w których trzeba twardo walczyć Cracovia nie lubi. Szeliga unika najdrobniejszego starcia z przeciwnikami, jest tak bojaźliwy, że nawet najsłabsze piłki oddaje bez walki. Do tego jeszcze grający po raz pierwszy Kołasa doznał po 20 min kontuzji kolana i do końca spotkania był tylko statystą. Tym sposobem praktycznie atak gości był pozbawiony skrzydeł, a o skutecznej grze skrajnych napastników nie może być mowy. Kiedy łącznicy wycofali się w tył, pozostawał sam Szewczyk i oczywiście nie mógł nic zdziałać.

Lepsze okresy mieli krakowianie po przestawieniu Szeligi na lewą stronę, ponieważ stworzyli w ten sposób chociaż jedną, nie tyle mocniejszą, ile zdrową stronę ataku.

Młody Radoń po przerwie znacznie poprawił się, cofał się do tyłu, wywalczał piłki i był najgroźniejszym napastnikiem. Szewczyk posiada swoje atuty w strzale i w długim podaniu na skrzydło. Niestety dzisiaj ani okazji do strzału nie było, ani nie było właściwie skrzydłowych.

Bracia Jabłońscy grali z każdą minutą coraz lepiej i gdyby wyzbyli się niepotrzebnych fauli, należałaby się im najlepsza nota. Tak czy inaczej jedynie ich akcje były początkiem ofensywnych zagrań gości.

Gędłek zajął miejsce Parpana. Debiut jego na tej pozycji nie może być uważany za szczęśliwy. Nie czuje się on pewny na tej pozycji. Grając przeciwko Oprychowi dawał sobie radę, ale nie radzimy tego ustawienia próbować przeciw innym napastnikom.

Gędłka zastąpił w obronie Kaszuba, który będzie w przyszłości doskonałym obrońcą. Przeciwko Legii był on mocnym punktem obrony, [illegible]

Rybicki grał pewnie. Kilka jego wybiegów do piłki było dobrej klasy. Jako całość Cracovia nie mogła narzucić swego systemu gry, atak gubił piłki zanim podchodził do bramki przeciwnika. Dwie zdobyte, a nie uznane przez sędziego bramki, to jedynie wykorzystanie sytuacji jakie się nadarzały. Jeszcze Radoń miał jedną okazję, ale z kilku metrów strzelił ponad poprzeczkę.

Sam przebieg gry został znacznie [illegible] Czym bliżej do końca gry, tym »trup« padał gęściej na boisku.

Hasło do tej ostrej gry dał w 18 minucie pierwszej połowy Szymański, który w ordynarny sposób sfaulował Jabłońskiego II tak, że gracz Cracovii na kilka długich minut opuścił boisko. Za wybryk swój Szymański nie został usunięty z boiska. Nic też dziwnego, że od tej chwili wszyscy załatwiali między sobą bardzo ciągnie porachunki osobiste. Trzeba przyznać, że raczej miejscowi byli przyczyną tej ostrej gry. Nawet Waśko, zwykle spokojny tym razem często przekraczał dozwoloną ostrość wobec przeciwnika.

[illegible]

w tyle, mimo [illegible] stwarzał przecież dużych [illegible]

Obrońcy jak zwykle [illegible]

nie gorsi od reszty drużyny. Serafin był również sprawcą kilku fauli. Natomiast Skromnemu należy się pochwała. Wszystkie piłki chwytał pewnie i przy 2-ch przepuszczonych strzałach był bez winy.

Do spotkania drużyny wystąpiły w następujących składach: Cracovia — Rybicki, Kaszuba, Glimas, Jabłoński I, Gędłek, Jabłoński II, Szeliga, Różankowski II, Szewczyk, Radoń, Kołasa.

Legia: Skromny, Wachsman, Serafin, Waśko, Szczurek, Milczanowski, Szaflarski, Szymański, Oprych, Górski, Mordarski.

Sędziował p. Zmudziński z Pomorza. Widzów 8 000.

PRZEBIEG GRY

W pierwszej połowie gry obie drużyny wykazują wyraźne zdenerwowanie. Cracovia coraz częściej musi powstrzymywać ataki wojskowych, ale Rybicki przy strzałach Mordarskiego i Szymańskiego jest na miejscu. W 18-tej minucie wspomniany faul Szymańskiego nad Jabłońskim II i kontuzja kolana Kołasy zmusza Cracovię do grania przez 15 minut w 9-tkę. W tym czasie »Legia« ma zdecydowaną przewagę, ale nie umie jej wykorzystać. Zdobywa tylko trzy czuły [illegible]

Kołasa wraca na boisko, ale jest już tylko statystą, natomiast Jabłoński II znowu wraca do normalnej formy. Powoli gra się wyrównuje, a następnie do głosu dochodzi Cracovia. W czasie jednego z ataków Cracovii piłkę dostaje Szewczyk i z bliska zdobywa bramkę nieuznaną przez sędziego za spalony.

Po przerwie Cracovia gra trochę lepiej, ataki jej są groźniejsze. Po rzucie wolnym Szeligi. Różański głową zdobywa bramkę również nieuznaną z powodu spalonego. Gra coraz bardziej się zaostrza, co chwilę któryś z graczy leży na boisku, tym bardziej, że sędzia wielokrotnie niewłaściwie ocenia faule.

Do końca gry stosunek bramek pozostaje zerowy. Rogów 5:3 dla »Legii«.

GARBARNIA WYGRYWA Z POLONIĄ W.

Garbarnia — Polonia Warszawa 2:1 (1:0).

Kraków. Bramki zdobyli Kucharski 2 Jaźnicki 1. Sędzia Andrzejak z Łodzi. Widzów ok. 6 tys. Polonia Warszawa: Borucz po pauzie Sosnowski, Przygoda, Pruski, Szczawiński, Brzozowski, Jaskół, Jaźnicki, Świcarz, Gierwatowski, Ochmański.

Garbarnia: Jakubik, Zięba, Rakoczy, (Tyranowski) Lasiewicz, Tyranowski, Bieniek, Parpan II, Zatorski II, Nowak, Foryszewski, Kucharski.

Garbarnia zagrała znów przysłowiowym szczęściem i dzięki temu rozstrzygnęła mecz na swoją korzyść, który również dobrze mogła przegrać lub zremisować. Pierwsza bramka padła już w 5-tej minucie gry. Idealną wprost centrę Parpana II przejmuje Kucharski i piękną główką zdobywa prowadzenie dla Garbarni.

Od 10-tej min. dochodzi do głosu Polonia i przez 20 min. gra toczy się wyłącznie na połowie Garbarni. Do 18-tej min. Polonia uzyskuje pięć pod rząd rzutów różnych zresztą nie wyzyskanych wobec zażartie broniącej się obrony Garbarni. — W 14 min. Rakoczy w zamieszaniu podbramkowym zderza się tak nieszczęśliwie z Gierwatowskim, że musi zejść z boiska, a kiedy po 8-miu min. wraca spowrotem z obandażowanym kolanem do końca pierwszej połowy statystuje tylko na boisku.

W 10 min. po pauzie odnawia mu się kontuzja, zostaje zniesiony z boiska i od tej chwili Garbarnia gra aż do końca zawodów w dziesiątkę, a jakiś czas nawet w dziewiątkę, kiedy Nowak zostaje brzydko sfaulowany przez bramkarza Sosnowskiego. Mimo przygniatającej przewagi Polonia nie może strzelić nawet wyrównującej bramki, a atak polonistów nie umie zdobyć się pod bramką Garbarni na oddanie strzału, kombinując w nieskończoność. Dopiero w 9-tej min. po pauzie Jaźnicki po rzucie wolnym Gierwatowskiego, bitym tuż sprzed punktu cornerowego zdobywa główką wyrównanie. Znów Polonia zrywa się do ataku i goście często pod bramką Garbarni. W 21-szej min. Gierwatowski stojąc sam przed Jakubikiem z 5 kroków strzela w aut, zaprzepaszczając największą chyba w tym meczu okazję do zdobycia bramki.

W dwie minuty później obrońca Garbarni Zięba omal nie zawinił samobójczej bramki. W 25 min. dla odmiany znów Nowak nie wyzyskuje stuprocentowej pozycji pod bramką Polonii, a w kilka minut później Gierwatowski przebija się przez obronę Garbarni ustawia sobie piłkę do strzału i strzela w aut.

28 min. przynosi rozstrzygnięcie w zamieszaniu podbramkowym Sosnowski dwukrotnie przytomnie broni, kapituluje jednak przed strzałem Kucharskiego, który zdobywa decydującą bramkę. Ostatni kwadrans gry toczy się w bardzo podnieconej atmosferze na boisku i widowni, dopingowana przez publiczność Garbarnia broni z powodzeniem wyniku i ze szczęśliwym zwycięstwem [illegible]

W Garbarni zadowoliła pomoc oraz w ataku Nowak, Parpan i Kucharski. Nowy nabytek Zatorski nie zgrany z nowymi kolegami nie wy[illegible]

Brda jesiennym mistrzem Pomorza w piłce nożnej

BYDGOSZCZ. W niedzielę na zakończenie jesiennej rundy mistrzostw klasy A Pom. OZPN odbyło się jedno spotkanie, w którym drużyna WKS Zawisza zmierzyła się z Cujavią Inowrocław. Mecz zakończył się zwycięstwem zespołu wojskowych 3:1 (2:1).

Ostatecznie tabela jesiennej rundy ukształtowała się w sposób następujący:

1) Brda Bydgoszcz	8	13	18:11
2) Zawisza	8	11	23:18
3) Chojniczanka	8	9	26:21
4) Gwardia Bydg.	8	8	15:16
5) Cujavia	8	7	17:15
6) SGKS Grudziądz	8	7	22:27
7) Wisła	8	7	17:18
8) Polonia Bydg.	8	5	13:17
9) Zryw Wąbrzeźno	8	5	9:21

R 70078

WARTA i ŁKS dzielą się punktami

[illegible]

GWARDIA — CRACOVIA 14:2 W BOKSIE

Kraków. Rozegrane w sobotę zawody pięściarskie pomiędzy Gwardią z Gdańska a Cracovią zakończyły się zwycięstwem bokserów Wybrzeża 14:2.

Wyniki techniczne: waga musza: [illegible]

[illegible] Lindnerem.

[illegible]

Piórkowa: Gołyński po ciekawej walce wygrał [illegible] z Baranem.

W lekkiej: Antkiewicz wygrał na pkt. ze Szczerbowskim.

Półśrednia: Skierka wygrał przez tko ze Stysiałem. Przez dwie rundy Stysiał miał zdecydowaną przewagę w trzecim starciu doszedł na wymianę ciosów i po jednej z kontr Skierki wylądował na deskach przegrywając w następstwie przez tko.

Waga średnia: Kwiatkowski wygrał na pkt. z Rapeczem.

Półciężka: Bereźnicki (Cracovia) poddał się w drugiej rundzie Rudzkiemu.

W ringu sędziował Sławiarczyk, na pkt. Pietrzykowski, Mikołajczyk i B[illegible]

POMORZANIN — GROM GDYNIA 2:1 (0:0)

GDYNIA. W niedzielę gościła tu drużyna Pomorzanina i zmierzyła się z miejscowym Gromem. Mecz zakończył się nikłym zwycięstwem gości 2:1. Jeszcze do 75 minuty prowadził Grom. Obydwie bramki dla gości zdobył Rębecki dzięki błędom bramkarza.

RYMER SPADŁ Z LIGI

Kolejarze poznańscy wygrali w Rybniku 2:1 (1:0)

RYBNIK. Losy Rymera zadecydowały się w niedzielnym spotkaniu z ZZK. Porażka z drużyną kolejarzy poznańskich jest równoznaczną ze spadkiem z ligi, którego rybniczanie już w żaden sposób uniknąć nie mogą.

Nie można powiedzieć, że Rymer przegrał w niedzielę zasłużenie. Ambitnie grająca w tym dniu drużyna rybnicka niemało sprawiła kłopotu gościom, którzy, gdyby nie pech strzałowy napastników drużyny gospodarzy, opuściliby teren Śląska niewątpliwie pokonani.

W drużynie Rymera mimo przegranej bez zarzutu, zagrała tym razem linia obrony. Także pomoc spełniła należycie swe zadania tak defensywne jak i ofensywne, zasilając celny[illegible] właśnie napastnicy Rymera nie stanęli na wysokości zadania, nie wykorzystując szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych i rażąc brakiem dyspozycji strzałowej oraz przetrzymywaniem piłek. Nawet najlepszy zwykle w drużynie Dybała nawiązał do poziomu gry kolegów, nie potrafiąc nawet z dwu kroków trafić do pustej bramki.

W drużynie gości dobrze w bramce zagrał Tomiak w obronie Wojciechowski nieco lepiej od Bobkowiaka. Jak zwykle doskonale wywiązywał się z roli stopera Tarka, któremu [illegible]

[illegible] cy pod każdym względem lepiej od Matuszaka.

W ataku Anioła był lepszym niż w ostatnich meczach, jednak daleko mu do swej formy wiosennej. Białas [illegible] Gogolewski na skrzydle był nieco szybszym od Wiśniewskiego, a zastępujący Polke Tumasz grał tym razem bez zarzutu.

Przed sędzią ob. Prykiem z Krakowa stanęły drużyny w następujących składach:

ZZK — Tomiak, Wojciechowski, Bobkowiak Matuszak Tarka Słoma, Gogolewski Białas, Tumasz Anioła, Wiśniewski.

RYMER — Chromik, Pytlik, Frankiel Ruda, Motyka, Gajewski, Kurzeja, Murarz, Majchrzak, Janik Dybała.

Bramki zdobyli: dla ZZK Anioła w [illegible]

Louis remisuje

DETROIT. Bokserski mistrz świata wagi ciężkiej Joe Louis zremisował w walce pokazowej z Amerykaninem Vern Mitchellem. Walka trwała 4 rund i przeciwnik Louisa był dwukrotnie na deskach.

PIŁKARZE WYJADĄ NA NARTY I OBOZY ZIMOWE

Konferencja wyszkoleniowa PZPN

WARSZAWA. W niedzielę obradowała, zwołana przez zarząd PZPN, konferencja wyszkoleniowa z udziałem przedstawicieli niemal wszystkich okręgów. Obrady toczyły się w atmosferze pełnego zrozumienia dla wartości poruszanych zagadnień.

Jedynym wyjściem z głębokiego impasu, w jakim znajduje się nasze piłkarstwo, jest dalsze wzmożenie prac wyszkoleniowych.

Tegoroczny [illegible], tak w ramach PZPN jak i okręgów, wśród [illegible] zów juniorów w **Świdnicy** i **Kowańcu** własne obozy młodzieży zorganizował **Poznań**, **Łódź**, **Szczecin** a nawet **Białystok**. W trosce o nowe kadry instruktorskie PZPN przeprowadził kurs w Koszęcinie i osiągnięte tam wyniki potwierdzają słuszność założeń kształcenia krajowych trenerów.

Z szeroko [illegible] juniorów przechodzi PZPN do szkolenia systematyczn[illegible] „Orląt", z których powinni już w krótkim czasie wyjść przys[illegible] reprezentacyjni zawodnicy. Robione na jesieni próby montowania drużyn „Orląt" w Warszawie w Zagłębiu, Szczecinie i na Pomorzu dały wiele ciekawego materiału doświadczalnego i w przyszłym roku akcja ta zostanie jeszcze rozbudowana.

Stały wzrost problemów wyszkoleniowych nie da się już zamknąć w ciasnych ramach jednoosobowych referatów w okręgach. Przewidziane więc są **zmiany statutowe które wyraźnie idą w kierunku dalszej rozbudowy ram organizacyjnych, potrzebnych dla przepracowania wyszkoleniowych zagadnień.** Na zasadach podobnych jak obecnie pracują Wydziały Gier i Dysc. **powstaną w okręgach i w zarządach PZPN wydziały wyszkoleniowe,** pod przewodnictwem wiceprezesów. Ich zadanie i podział prac, w oparciu o narastające potrzeby, zreferował obszernie na konferencji przedstawiciel PZPN **NOWAK JAN.**

Jednym z życiowych wskazań, jest **włączenie do wydziałów kapitanatów sportowych,** co pozwoli wreszcie na ścisłą współpracę, która dotychczas nie zawsze była wystarczająca.

Omówiony na konferencji dokładnie program wyszkoleniowy PZPN [illegible] wydatków **PONAD 7 MILIONÓW ZŁ.,** nie [illegible] kadry trenerskiej. W [illegible] widać [illegible] i instruktorskie [illegible] wychowanie kadr działaczy sportowych. [illegible] rych daje się [illegible] w terenie.

W najbliższym czasie zapowiedziana jest **AKCJA ZIMOWEJ ZAPRAWY PIŁKARSKIEJ.** Będzie ona prowadzona we wszystkich okręgach — aż do czasu wyjścia drużyn na boiska. Programy zaprawy zimowej zostaną wydane przez PZPN. Oprócz tej czysto sportowej strony odziaływania na naszych graczy, w okresie przerwy zimowej prowadzona będzie **AKCJA OŚWIATOWA**, przez systematyczne pogadanki dla działaczy i zawodników, na tematy organizacyjne społeczne i wykłady o taktyce. Wciągnięcie do tych prac wybitnych fachowców i byłych graczy — pozwoli na ruszenie z martwego punktu zagadnień wychowawczych w zespołach piłkarskich i niewątpliwie przyczyni się do oczyszczenia nie zawsze pożądanej atmosfery wewnętrznej.

Terminarz programu wyszkoleniowego jest następujący:

Od 10 stycznia do 15 stycznia przeprowadzona zostanie w Katowicach unifikacja nauczania piłkarstwa przez komisję złożoną z mgr. **Jesionki, mgr. Balcera, Wacka Kuchara, R. Koncewicza, T. Forysia i przedstawiciela GUKF dyr. St. Kisielińskiego.** W tym samym miesiącu w Katowicach odbędzie się tygodniowy kurs weryfikacyjny dla przedwojennych absolwentów kursów instruktorskich. Zgłoszeń kandydatów jest już ponad sto Z tych tylko 40 zostanie zawezwanych do Katowic. Dalszym etapem szkolenia instruktorów będzie czterotygodniowy kurs, trwający od 24 stycznia do 19 lutego. Program tego kursu jest podobny do tegorocznego kursu w Koszęcinie.

Piłkarze wyjadą na narty — to hasło przeprowadzenia dwóch turnusów obozów narciarskich w Szczyrku, jakie przy pomocy dyr. Kisielińskiego zorganizuje PZPN. Uczestnikami będą młodzi, dobrze zapowiadający się zawodnicy, którzy pracą swoją na treningach zasłużyli na dwutygodniowy odpoczynek w górach.

Zawodnicy kadry reprezentacyjnej mają zostać powołani w końcu lutego na skoszarowany obóz przygotowawczy do sezonu piłkarskiego. Trzy tygodnie pracy na obozie większej liczby zawodników (30—40) pozwoli na spokojną pracę wyszkoleniową w której znaczną rolę powinna odegrać taktyka gry. Stopniowe przejście z sali gimnastycznej do treningów na boisku, pod okiem trenerów może nas wreszcie wybawić od troski o kondycję naszych najlepszych.

Marzec przyszłego roku będzie terminem kursu dla działaczy piłkarskich, na którym kilka dni pracy przyszłych kierowników drużyn, pod okiem doświadczonych praktyków organizacyjnych, pozwoli na wypełnienie luki jaka jeszcze dalej panuje w tej dziedzinie.

W okresie wiosny (kwiecień, maj i czerwiec) nasilenie pracy przeniesie się do okręgów i klubów. W tym czasie PZPN zaangażuje odpowiednią ilość instruktorów i prześle ich do pracy w terenie, uwzględniając okręgi słabsze finansowo.

Juniorów, których czeka w przyszłym roku rewanżowe spotkanie w Budapeszcie zgromadzi przed wyjazdem obóz przygotowawczy. Podobnie jak w ubiegłych latach duża przerwa wakacyjna zostanie wykorzystana **na letnie obozy juniorów i Orląt.** Projektowane jest stworzenie dwóch obozów co dało by możliwość przeszkolenia około tysiąca młodych graczy. W ramach tych obozów będzie przeprowadzony jeszcze jeden kurs instruktorski.

Tyle na razie z projektów PZPN. Realizacja tych wszystkich zamierzeń przyczyni się niewątpliwie do podniesienia naszego poziomu piłkarstwa i co najważniejsze poziomu nie tylko wybranej kadry ale szerszych mas zawodników. Ponieważ jak wynikało z głosów uczestników konferencji, okręgi również przygotowują na swoich terenach cały szereg kursów i obozów mamy nadzieję, że na odcinku wyszkoleniowym władze piłkarskie będą przodowały innym związkom.

Tenis stołowy na Śląsku

KATOWICE. W [illegible] dalszym ciągu m[illegible] okręgu.

W pierwszej [illegible] grupy ZKSM „Piast" Gliwice, który znajduje się obe[illegible] formie, rozprawił [illegible] dobrym zespołem ZAKS „Metalowiec" [illegible] Polonii bytomskiej nie stawił się do spotkania z mistrzem Polski kop. Polska w Świętochłowicach, kop. **Kleofas** Katowice pokonała kolejarzy z Gliwic 6:3, a drużyna Elektro z Łazisk zwyciężyła po zaciętych walkach Pogoń z Prudnika 5:4.

Dwa spotkania drugiej grupy, a to „Piast" Cieszyn — „Pogoń" Katowice oraz „Kop. Katowice" — „Siemianowiczanka" zostały ze względów technicznych przełożone na wtorek, względnie środę bieżącego tygodnia.

„Unia" Sosnowiec doznała na własnym stole porażki z Ruchem Chorzów. Zaległe spotkanie pierw[illegible] tygodnia pomiędzy Ruchem Chorzów, a ZKSM Batory, zakończyły się zwycięstwem Ruchu w stosunku 6:3.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Grupa I

ZAKS Mikołów — Piast Gliwice [illegible]. Punkty dla Piasta zdobyli [illegible]

Kop. Polska — Polonia Bytom 9:0 w. o.

ZZK Gliwice — Kop. Kleofas 3:6. Punkty dla zwycięzców zdobyli Pierończyk 3 oraz Związek 3.

Elektro Łaziska — Pogoń Prudnik 5:4.

Grupa II

Ruch Chorzów — RKS Batory [illegible] skali Kozak 3 i Pluta [illegible]

Unia Sosnowiec — Ruch Chorzów 2:7. Niespodziewana porażka miejscowych z doskonale zapowiadającym się zespołem w Chorzowie.

Tabela klasy „A" przedstawia się następująco:

Grupa I

Piast Gliwice	2	2	18:0
Kop. Kleofas	2	2	12:6
Pogoń Prudnik	2	1	13:5
Polonia Bytom	2	1	13:5
Kop. Polska	2	1	9:9
ZZK Gliwice	2	1	8:10
Elektro Łaziska	2	1	8:10
ZAKSM Mikołów	1	0	0:9
LKS Lubliniec	1	0	0:9

Grupa II

Ruch Chorzów	2	2	13:5
Siemianowiczanka	1	1	7:2
Lechia Mysłowice	1	1	5:4
Beskid Andrychów	1	1	5:4
Kop. Katowice	1	0	4:5
Pogoń Katowice	1	0	4:5
ZKSM Batory	1	0	3:6
Unia Sosnowiec	2	0	4:14
Piast Cieszyn	—	—	—

WĘGIERSCY PING-PONGIŚCI CHCĄ PRZYJECHAĆ DO POLSKI

Wywiad z wicemistrzem świata SIDO FERENCEM

Budapeszt. W poczekalni „Nep Sportu" spotykam **Sido Ferenca.** Przepraszam go na chwilę i zaraz biorę się ostro do dzieła.

— Czego jest tak zdenerwowany — pytam.

— Załatwiam sprawy paszportowe w związku z meczem CSR — Węgry i mam dużo kłopotów.

— Czy może mi pan coś powiedzieć o swojej karierze?

— Proszę bardzo, ale zaznaczam, że mam niewiele czasu, gdyż jutro wyjeżdżamy do Pragi. Jak zapewne panu wiadomo przed paru miesiącami pokonaliśmy Czechów w Budapeszcie 5:4. Bardzo to ich boli i chcą się koniecznie zrewanżować. Bądź co bądź są drużynowym mistrzem świata. Więc koniecznie muszę mówić o sobie — pyta niezręcznie najlepszy pingpongista Węgier z zakłopotaną miną?

— Nic przecież panu złego nie zrobię — odpowiadam uspokajająco a jednocześnie śmiejąc się z głębi ducha z miny tego olbrzyma, który raczej wygląda na urodzonego rugbistę, niż mistrza kauczukowej piłeczki (około 90 kg. „żywej wagi").

— Mam 25 lat, grać uczyłem się w Czechosłowacji, jestem urzędnikiem Węg. GUKF-u, 40 razy grałem w reprezentacji Węgier, w zeszłym roku zdobyłem w Paryżu tytuł wicemistrza świata. W tym roku nie powiodło mi się, gdyż przyznam szczerze, przygotowując przez trzy miesiące reprezentację Holandii do mistrzostw świata, nie bardzo myślałem o własnym przygotowaniu się. Po raz wtóry w tym roku zdobyłem tytuł mistrza Węgier, a następnie tytuł międzynarodowego mistrza Austrii, Rumunii i Jugosławii. W mistrzostwach Czechosłowacji zająłem 2-gie miejsce za swym rodakiem Soósem. W tym roku pokonałem prawie wszystkich najlepszych pingpongistów świata: mistrza świata — **Bergmana**, wicemistrza — Vane (nawet trzykrotnie) Amerykanów — **Reismana, Pagliaro, Schiefa, Laicha** następnie Szweda—**Flisberga,** Francuza — **Hagenauera** — no, przypuszczam że wystarczy, co? W tym roku Węgierski Związek Tenisa Stołowego nie pozwolił mi na paromiesięczny wyjazd w charakterze trenera, ze względu na zbliżające się mistrzostwa świata. Mam nadzieję, że w Sztokholmie odegram poważne role w finałach, tak gry pojedyńczej, jak również mieszanej (z **Farkas**), i podwójnej z Andreadisem. Szczególnie w grach podwójnych mam poważne szanse na zdobycie mistrzowskiego tytułu.

— Czy przypadkiem nie spotkał się pan w swej karierze z pingpongistami polskimi?

— Owszem, ale tylko z jednym — **Erlichem.** W zeszłym roku na mistrzostwach świata w Paryżu doszedł on nawet do półfinałów, wygrywając z Czechem Andreadisem który, jak panu zapewne wiadomo, figuruje dzisiaj na drugim miejscu na liście najlepszych pingpongistów świata. Naprawdę zaimponował mi ten starszy pan, który takim sobie zwyczajnym cykaniem wyprowadził z równowagi starego lisa czeskiego.

— A czy w tym roku nie spotkał pan się z nim na turnieju w Londynie?

— W Londynie Erlicha nie było. Francuscy koledzy opowiadali mi, że powędrował on za kratki w związku z jakąś poważną aferą natury gospodarczej (fałszowanie kartek żywnościowych).

— **W jakiej formie znajduje się pan obecnie?**

—Muszę przyznać, że od zeszłego roku poważnie się podciągnąłem. Dotąd mówili o mnie, jako o najlepszym „fighterze" świata, ale z defensywą to było tam u mnie nie wesoło. Obecnie tak się w obronie podciągnąłem, że — i tu śmieje się żartobliwie — ostatnio stale jestem przed meczem w rozterce, jaką metodę mam stosować w grze — obronną czy atakującą.

Od siebie muszę dodać, że Sidó jest bardzo nielubiany w Związku, szczególnie przez skarbnika, ponieważ każdy jego trening jest związany z kolosalnymi wydatkami na piłeczki.

— **W Polsce pan jeszcze nie był, prawda?**

— Niestety nie byłem a muszę przyznać, że kraj wasz bardzo mnie frapuje. Od wszystkich wracających z Polski sportowców węgierskich słyszę tylko same superlatywy. Zresztą nic nie stoi na przeszkodzie, jeśli naturalnie polskie czynniki miarodajne wyrażą swą zgodę, ażebym wraz ze swoim klubem **„Mezoekemia"**, obecnym drużynowym mistrzem Węgier, w którym nota bene gra drugi reprezentant Węgier Soós, wybrał się na 4—5 spotkań do Polski w początkach stycznia, gdyż właśnie wtedy mamy wolny termin, jako że mistrzostwa w Sztokholmie rozpoczynają się w lutym.

Nie wiem jakim systemem grają Polacy — trójkowym czy czwórkowym, w każdym razie dwóch pozostałych graczy znacznie odbiega od poziomu naszej gry.

Możemy także dla urozmaicenia wziąć ze sobą mistrzynię świata Gizelle Farkas, która na pewno zaimponuje polskiej publiczności, jak zresztą zdołała to uczynić w czasie dotychczasowych występów na wielu międzynarodowych turniejach świata.

Dziękując sympatycznemu mistrzowi Węgier za udzielony wywiad, ze zdziwieniem słyszę wypowiedziane poprawną polszczyzną: „**Nie ma za co do widzenia**". Okazuje się, że Sidó doskonale włada prawie wszystkimi językami słowiańskimi.

Wieromiej Witold



Ożywiona działalność tenisistów w Bielsku

Bielsko. Ruchliwa sekcja tenisowa ZS BBTS Bielsko, nie zmarnowała tegorocznego sezonu letniego wykazując ożywioną działalność. Tenisiści BBTS po zdobyciu mistrzostwa Śląska po bardzo dramatycznych walkach z finalistą grupy II kl. A. AKS Chorzów (finałowe spotkania rozgrywano aż trzy razy) zakwalifikowali się do rozgrywek o tytuł mistrza strefy południowej. Po rozgromieniu AZS Wrocław 16:3 BBTS uzyskał prawo rozgrywania o wejście do Ligi Państwowej.

Wskutek niedociągnięć organizacyjnych władz tenisowych zawody o wejście do Ligi Państwowej odbędą się w przyszłym sezonie.

Poważnym sukcesem sportowym i organizacyjnym sekcji tenisowej, była organizacja ogólnopolskiego turnieju tenisowego o mistrzostwo Bielska. Udział w tym turnieju wzięły czołowe rakiety polskie a mistrzostwo zdobył **Piątek (HCP) Poznań.**

W celach propagandowych zorganizowano zawody tenisowe z Budapesztem umożliwiając w ten sposób zetknięcie się na kortach tenisistom Bielska z Szigettim, Catona i Erdoedi. Wprawdzie Bielsko poniosło sromotną porażkę 8:0, jednak przebieg gier był bardzo interesujący i [illegible] ta spełniła całkowicie swoje [illegible].

Na zakończenie sezonu urządzono wewnętrzne mistrzostwa sekcji tenisowej **BBTS.** Zawody wywołały duże zainteresowanie o czym świadczy udział 45 zawodników i zawodniczek w mistrzostwach.

Kolejne miejsca wśród kobiet zajęły: 1) Kańska, 2) Górawska, 3) Richterowa.

Mężczyźni: 1) Buchalik, 2) Richter, 3) Hoffmann.

Najlepszy tenisista Bielska **Buchalik,** notowany w pierwszej dziesiątce na liście najlepszych tenisistów w Polsce wziął udział, oprócz międzynarodowego turnieju o mistrzostwo Polski w turnieju o mistrzostwo Krynicy gdzie odniósł wielki sukces zdobywając pierwsze miejsce w grze pojedyńczej i tytuł mistrza Krynicy w bardzo silnej konkurencji krajowej.

Wynik powinien być 14:2

Wspaniały sukces pięściarzy Śląska w meczu z Pragą

[illegible] ke. Nie przypominał jednak w niczym tego pięściarza, który był [illegible] najsilniejszych [illegible] międzypaństwowych. Zatracił [illegible] szybkość i refleks, poza tym wykazał brak odporności na ciosy.

Sedlwy w wadze ciężkiej [illegible] pedawą, ambicją i odpornością. To były wszystkie jego zalety.

Mecz jak zwykle rozpoczął się uroczystościami powitalnymi. Gości przywitał prezes **Zaplatka** wręczając kierownikowi Zunie herb Katowic wyryty w węglu. Prażanie [illegible] się [illegible] plakietą.

PRZEBIEG WALK

Najlepsze w ringu pozostali Gumowski Sof i sędzia ringowy Touzil.

Walka prowadzona była na dystans. Obydwaj bokserzy walczyli z odwrotnej pozycji. Gumowski miał przez pierwsze dwie rundy lekką przewagę punktując prawym prostym przeciwnika. W trzecim starciu Sof dostał ostrzeżenie za bicie głową. Całkowicie wyczerpany nie potrafił już stawić oporu Gumowskiemu, który uzyskał przygniatającą przewagę. Na punkty wygrał Gumowski.

WAGA KOGUCIA

W wadze koguciej walczyli Grzywocz i Frantik. Frantik rozpoczął [illegible], ale Grzywocz dobrze blokuje, bijąc od czasu do czasu [illegible]. Taki sam przebieg ma walka w drugiej rundzie. W trzecim starciu Grzywocz słabnie. Frantik kilka razy trafia i nawiązuje równą walkę. Na punkty wygrał jednak Grzywocz.

W wadze piórkowej Bazarnik zmierzył się z Taubenkiem. Taubenek od początku wychodzi na [illegible], ale Bazarnik [illegible] odskakuje. W drugiej rundzie [illegible] wychodzą [illegible] proste, które wstrząsają Czechem. W trzeciej rundzie [illegible] słabnie Bazarnik ma stałą przewagę i Taubenek kończy walkę groggy.

Wygrywa na pkt. Bazarnik.

W wadze lekkiej Rodak miał za przeciwnika Petrzinę. Petrzina rozpoczyna atakiem, ale Rodak doskonale kontruje raz i drugi, następnie [illegible] chwyta Petrzinę na [illegible] Królkie [illegible] kończą się także zwycięstwem Rodaka.

W drugiej rundzie Petrzina przez chwilę uzyskuje przewagę kilka razy trafia bez [illegible], ale pod koniec rundy znów przewagę ma Rodak, który razem [illegible] prostym [illegible] przeciwnika.

W trzecim starciu często dochodzi do wymiany ciosów. Rodak ma jednak [illegible] i zdecydowanie wygrywa.

WSPANIAŁY SUKCES SZNAJDRA

W wadze półśredniej Sznajder walczył z Koudelą. Sznajder bardzo [illegible] wyczekuje na ataki przeciwnika przyjmując je celną kontrą. Koudela wyraźnie [illegible], ale nie potrafi go wyprowadzić. — W drugiej rundzie sytuacja nie ulega zmianie, walka toczona jest w słabym tempie. Dopiero w trzecim starciu Czech zaczyna finiszować, ale prawa kontra posyła go na deski, Koudela podrywa się, ale za chwilę kontra ponownie rzuca go do 6 sek. Jest on wyraźnie zamroczony. Teraz Sznajder atakuje i jeden z jego prawych sierpów znów zmusza Czecha do odpoczynku do 4 sek. Koudela zupełnie nieprzytomny, tylko instynktownie unika ciosów, ale kończy walkę wyczerpany do ostatnich granic.

W wadze średniej żywą walkę stoczyli Nowara z Wasiliewem. — Obydwaj technicy dobrze unikali ciosów, ale Nowara potrafił częściej znaleźć lukę w gardzie przeciwnika. W durgim starciu przewaga techniczna Nowary zaczyna się uwidaczniać coraz wyraźniej.

W trzeciej rundzie [illegible] Ślązaka [illegible] na [illegible] przeciwnika i idzie on do 8 na deski. Nowara do końca ma już przewagę, ale zwycięzcą zostaje ogłoszony Wasiliew, który po walce oświadczył, że uważa się za pokonanego i werdykt sędziowski był pomyłką.

W wadze półciężkiej po nieciekawej walce, w której przez dwie rundy miał przewagę lepszy technicznie Rademacher, a trzecia należała do Urbaniaka wygrał Czech.

W wadze ciężkiej Paterok wygrał z Sedlowym. Paterok normalnym zwyczajem ruszył już od pierwszej chwili do ataku, ale jego atomowe ciosy nie zmiotły z ringu Sedlowa. Pierwszą rundę wysoko wygrał Ślązak. W drugim starciu doszło do wymiany ciosów. Paterok dzięki jakimś fantastycznym unikom potrafił ochronić się przed groźnymi ciosami przeciwnika. W trzeciej rundzie obydwaj zadają się bez pamięci, obydwaj są groggy, ale Paterok jakoś lepiej wytrzymał to bombardowanie i w rezultacie wygrał.

Walki w ringu sędziowali na zmianę Touzil (CSR) i Federowicz (Śląsk). Punktowali Maciejewski, Krasucki i Touzil.

Zawodom przyglądało się 4.000 widzów.

ZZK Poznań — YMCA Łódź 51:48 (27:22)

Poznań (tel. wł.) Drugi występ koszykarzy YMCA Łódź w Poznaniu, zakończył się tym razem ich porażką z ZZK Poznań. Pomimo przegranej łodzianie pozostawili po sobie b. dobre wrażenie, a gdyby mieli więcej szczęścia to i z tego meczu mogli wyjść jako zwycięzcy. Gra stała na b. wysokim poziomie i prowadzona była w morderczym wprost tempie. **Punkty dla ZZK zdobyli:** Grzechowiak i Kniaźniewski po 14, Matysiak — 11, Jarczyński — 7, Śmigielski — 4 i Kasprzak — 1, a dla **YMCA** Barszczewski — 13, Maciejewski — 12, Ulatowski i Dewgerd po 8, oraz Żyliński — 7.

LOSY TARNOVII ROZSTRZYGNĄ SIĘ w Bytomiu 28. bm.

Za 0:4 (0:1) — 4:0 (1:0)

TARNÓW (tel. wł.) Widmo spadku do II-giej Ligi odrodziło Tarnovię. W ostatnich meczach na własnym boisku Tarnovia wykazuje szczytową formę, było tak w meczu z Wartą, Polonią, [illegible] i wczoraj w zawodach z AKS-em, Chorzów.

Mecz z AKS-em tarnowianie wygrali 4:0 a gdyby mieli więcej szczęścia wynik mógł być jeszcze bardziej dla niej korzystny.

Inicjatywę ujęli tarnowianie z rozpoczęciem gry i od razu opanowali boisko. Górowali oni grą zespołową, planową i przemyślanymi akcjami. Do przerwy AKS grał zrywami i ambitnie, ale grał ostro wskutek czego kilku zawodników Tarnovii doznało lekkich kontuzji. W tym okresie Tarnovia lekko przeważała.

Druga część meczu była natychmiast zupełnie jednostronna. Przewaga Tarnovii wzrastała z każdą minutą spotkania i pod koniec spotkania stała się ona grą na jedną bramkę.

AKS nie wytrzymał kondycyjnie. Jego zawodników załamało ostre tempo narzucone przez Tarnovię tak, że w drugiej połowie zrezygnowali oni z walki i pozwolili się zepchnąć zupełnie do defensywy.

Chorzowianie grali bardzo słabo a po przerwie wręcz skandalicznie. Na poziomie zagrał jedynie Gajdzik. Napad bez Spodzieja był najsłabszą linią, a chociaż Cholewa wniósł jedną myśl w grę całej piątki, to jednak nie znajdował zrozumienia u swych partnerów, z których każdy grał na własną rękę.

Tarnovia nie miała słabych punktów.

Barwiński i Pirych I w obronie, Kozioł w pomocy i Roik III w napadzie uzyskali najlepsze noty, a pozostali bez wyjątku grali bezbłędnie.

Do przerwy uzyskała Tarnovia tylko jedną bramkę w 42 minucie ze strzału Pirycha II.

W drugiej części zawodów wynik podwyższył Roik III egzekwując [illegible] karny w 61 minucie. Strzelcem trzeciej bramki był Kuśnierczyk w 70-tej minucie, a wynik dnia ustalił w 82 minucie Pirych II.

Zawody prowadził zdecydowanie p. Fiszer z Poznania. Wkraczał on energicznie nie dopuszczając do brutalnej gry.

Widzów tym razem zgromadziło się ponad 7.000.

Do spotkania powyższego wyszły drużyny w następujących składach:

AKS (Chorzów): Przewieźla, Dusznik, Karmański, Gajdzik, Wieczorek, Jarczyk, Kubig, Musiała, Cholewa, Kołek.

Tarnovia: Rydelecki, Pirych I, Barwiński, Roik II, Kozioł, Roik II, Kuśnierczyk, Roik III, Pirych II, Kremski i Bineh.

Kongres motocyklistów w Londynie

Warszawa. Na kongresie londyńskim najwyższej magistratury sportu motocyklowego FICM, który odbędzie się w końcu tego miesiąca, Polski Związek Motocyklowy reprezentowany będzie przez T. Szumowskiego, członka Zarządu PZM P. Szumowski był już w latach przedwojennych delegatem na Kongresy FICM, ostatnio zaś reprezentował Polskę w Międzynarodowej Radzie Sportowej MMM. Delegat Polski wyjeżdża z Warszawy w dn. 20 bm.

Zbliżający się Kongres jesienny FICM ma doniosłe znaczenie z uwagi na to że ustalone zostanie na nim miejsce najbliższej Sześciodniówki oraz szereg przepisów regulujących zasady sportu motocyklowego. Na tym też Kongresie zatwierdzony zostanie kalendarz sportowy na r. 1949.

POŻEGNALNY WYSTĘP LAZIO PRZYNIÓSŁ MU REMIS WE WROCŁAWIU

WROCŁAW. Przed wyjazdem z Polski zespół włoskich pięściarzy Lazio stoczył jeszcze jeden mecz we Wrocławiu. Tym razem przeciwnikiem gości była kombinowana drużyna IKS-u i PAFAWAG-u. Mecz, który zakończył się wynikiem remisowym 8:8, zgromadził mimo powszedniego dnia 6.000 widzów.

Spotkanie wrocławian z Lazio było pośrednio również pojedynkiem pomiędzy dwoma czołowymi zespołami stolicy Dolnego Śląska, które przeciwko Włochom wystawiły po czterech zawodników.

Jeden z widzów wyraził się po meczu, że wrocławianie zremisowali z Włochami, a Pafawag wygrał z IKS-em w stosunku 7:1. Wyszedł on z takiego założenia, gdyż siedem punktów zdobyli „wagoniarze" ,podczas gdy samorządowcy wywalczyli tylko jeden

Podchodząc jednak obiektywnie do sprawy, (nie umniejszając sukcesu drużyny robotniczej) należy stwierdzić, iż pięściarze IKS-u napotkali na najsilniejszych przeciwników drużyny gości. **Lepore, Rossini, Coluzzi i Fertuzzi byli partnerami pięściarzy mistrza Dolnego Śląska.**

Tak jak w pierwszym meczu, w drużynie Lazio na czoło wybijali się **Coluzzi i Fertuzzi.** Bardzo dobrze walczył ponadto **Rossini,** który we Wrocławiu startował po raz pierwszy. **Leapore** wypadł gorzej aniżeli w pierwszym spotkaniu, lepiej natomiast zaprezentował się Bevilaqua.

U wrocławian doskonale walczył **Czajkowski w koguciej.** Bardzo miłą niespodziankę sprawił **Smyk,** który we wszystkich starciach niepodzielnie panował na ringu i obnażył wszystkie braki Imperatoriego. **Sztolc** walczył lepiej przeciwko Kazimierczakowi, aniżeli ze Stortim. Wrocławianin zbytnio zaufał swojej kondycji fizycznej i niepotrzebnie rozpoczął walkę na pełny „gaz", a że Storti jest bokserem bardzo odpornym i o dość dobrej technice, więc „wagoniarz" znalazł się dwukrotnie w opresji. **Horboń** walczył dobrze, lepiej ani żeli zwykle, ale walkę z Fertuzzim — który jest b. dobrym pięściarzem — przegrał. Ogłoszony wynik remisowy był dla wrocławiani na prezentem który uratował również ogólny wynik spotkania

Włosi nie mogą jednak narzekać ,gdyż kilku ich pięściarzy miało nadwagę a nie stracili oni punktów walkowerem tylko na skutek kurtuazyjnej gościnności, z której słyną Polacy.

WYNIKI WALK

W muszej Lepore pokonał po ciężkiej walce Żurawskiego. Włochowi nie dopisała kondycja i w trzecim starciu wyraźnie osłabł. Żurawski walczył bardzo dzielnie i skutecznie kontrował, a w trzecim starciu przeszedł do ataku.

W koguciej Czajkowski po emocjonującej walce wygrał z Bevilaqua. Wszystkie starcia upłynęły na ostrej wymianie ciosów i ciągłej zmianie dystansu. Polak wyprzedzał Włocha szybkością wyprowadzonych uderzeń i lepszą kondycją fizyczną.

W piórkowej Kurowski II uległ na punkty silnemu Rossiniemu. Wrocławianin potrafił dotrzymać kroku Włochowi tylko w pierwszych dwóch starciach. W trzeciej rundzie cięższy i silniejszy Rossini, przebił się przez gardę Kurowskiego i zapewnił sobie zwycięstwo.

W lekkiej poprawiający się stale Szczepan zremisował z dobrym technicznie Vincim. Włoch starał się we wszystkich starciach atakować przeciwnika, ale celne riposty Szczepana lądowały we właściwe miejsce i były odpowiednio notowane przez komplet sędziowski.

W drugiej parze wagi lekkiej Miszczuk poddał się Coluzziemu, doznając w pierwszej rundzie złamania palca.

W półśredniej Sztolcowi przyznano zwycięstwo w walce ze Stortim. W pierwszej rundzie Sztolc zaaplikował **przeciwnikowi** kilka wspaniałych „bomb", które jednak nie zwaliły z nóg przeciwnika. **W drugiej** rundzie rzymianin przeszedł w pewnym momencie do ataku i trafił b. silnie Sztolca, który się zachwiał. W trzeciej rundzie Sztolc złapał drugi oddech, ale pod koniec walki był zupełnie „wypompowany" i zainkasował kilka silnych ciosów.

Najmilszą niespodziankę sprawił Smyk. Imperatori nie miał z nim nic do powiedzenia. Smyk walczył bardzo przytomnie, pozwalając Włochowi tańczyć w ringu. Ciosy Imperatoriego nie robiły żadnego wrażenia na „wagoniarzu", to też Smyk wygrał nie tylko walkę, ale wszystkie rundy.

W ostatniej walce dnia, która decydowała o ogólnym wyniku, Horboń stawiał dzielny opór i sam atakował Fertuzziego. Ogłoszono remis i taki był ogólny wynik meczu.

W ringu sędziował Włoch Cambi Fio na zmianę z Ziembą. Punktowali: Sigismodi (Rzym) oraz Chrostowski i Mikula.

25-lecie PKM

WARSZAWA. W niedzielę 21 bm. najstarszy w Polsce klub motocyklowy [illegible] Klub Motocyklowy z Warszawy obchodził jubileusz 25-lecia swego istnienia.

Program uroczystości obejmował: o godz. 10,00 mszę św. oraz poświęcenie sztandaru w kościele Wizytek, godz. 11-ta: przejazd motocyklistów ulicami: Królewska, Marszałkowska, Pl. Unii Lubelskiej, Bagatelą i Al. Stalina do lokalu Automobilklubu Polski na Nowym Świecie, godz. 11,30 uroczysta akademia z okazji 25-lecia klubu w lokalu Automobilklubu Polski. W ramach akademii historię klubu, ilustrowaną przezroczami, omawiali inż. Rychter, Hering, Bucelski i Pietrzak.

Ponadto wyświetlane były filmy ze sportu motorowego.

Na uroczystość przybyli delegaci zaprzyjaźnionych klubów z całej Polski.

KOSZYKARZE MYŚLĄ o MOSKWIE

PERSPEKTYWY MIĘDZYNARODOWE POLSKIEJ KOSZYKÓWKI

Poznań. Przed wojną koszykówka była jednym z nielicznych naszych sportów „eksportowych". Zarówno drużyna narodowa, jak i nasze zespoły klubowe czy reprezentacja akademicka były atrakcją boisk i sal europejskich i ściągały liczną publiczność. Nasza reprezentacja męska zaliczała się razem z Litwą i Łotwą do ekstraklasy kontynentu, a na mistrzostwach Europy była zawsze poważnym pretendentem do tytułu mistrza Europy. Ówczesna **„WIELKA PIĄTKA" KPW POZNAŃ** była przez pewien czas najlepszym zespołem klubowym Europy, a reprezentacja akademicka walczyła z Łotwą o miano akademickiego mistrza świata.

Nikomu nie udało się pokonać naszej drużyny narodowej w Polsce, żadnemu klubowemu zespołowi zagranicznemu w Europie nie udało się ani razu pokonać ówczesnego KPW.

Takie potęgi koszykówki jak ówczesny mistrz Europy — Łotwa i niewiele od niej gorsza Estonia wyjeżdżały od nas pokonane. Każdy sukces nad Polską był dla zwycięskiej drużyny wielkim zaszczytem. Jedynie Litwa stała się dla nas w roku 1939 przeciwnikiem o którego pobiciu nie mogliśmy marzyć. Ale w skład drużyny litewskiej wchodziło pięciu Amerykanów...

Pierwszy międzynarodowy występ naszych koszykarzy po wojnie zdawał się wskazywać na to, że pozostaniemy nadal jedną z pierwszych potęg europejskich.

Nasza „Wielka — jak się wtedy jeszcze zdawało — Piątka" występując jako KKS Poznań [illegible]a w styczniu 1946 w Warszawie po doskonałej grze Spartę — Praga.

Otrzeźwienie przyszło niebawem.

Na mistrzostwach Europy w **GENEWIE** w maju 1946 zajęliśmy 9 miejsce na 10 drużyn startujących. Pokonaliśmy tylko Luksemburg i Wielką Brytanię, przegraliśmy z Włochami, Węgrami i Belgią. Z wszystkimi naszymi pogromcami stoczyliśmy zacięte walki, brak jednak kondycji uniemożliwiał nam osiągnięcie zwycięstw. Przegrywaliśmy, lecz ani razu nie zostaliśmy wielcy zdeklasowani.

Na mistrzostwach Europy w PRADZE w 1947 zajęliśmy VI miejsce. Pokonaliśmy Rumunię, Bułgarię i Holandię, stoczyliśmy dobry choć przegrany mecz z ZSRR, ponieśliśmy klęski z Czechosłowacją, Francją i Egiptem.

Po tym turnieju mieliśmy nadzieję, że odmłodzona nasza drużyna okrzepła i będzie piąć się coraz wyżej. Tak jednak nie było.

W styczniu 1948 reprezentacja Polski występująca pod nazwą Warszawy została rozgromiona przez reprezentację Węgier występującą pod nazwą Budapesztu, i na domiar złego przegrała z jugosłowiańskim zespołem klubowym „Czerwonej Gwiazdy".

W marcu 1948 ulegliśmy wysoko w Warszawie Czechosłowacji, demonstrując dość dobry poziom indywidualny, lecz z[illegible] gry zespołowej. Zupełnym zaś niepowodzeniem zakończyła się dla nas [illegible]. [illegible] się nam wtedy [illegible] tylko Triest i Albanię, ulegliśmy We[illegible], Jugosławii, Rumunii, Bułgarii i Czechosłowacji. Jedynym meczem w którym zespół nasz wykazał odpowiedni poziom był mecz z mistrzem Bałkaniady Węgrami. Spotkanie to mogliśmy przy szczęściu nawet wygrać.

I wreszcie październikowy turniej AZS — Warszawa i spotkania z zespołami radzieckimi wykazały, że na stosunki międzynarodowe jako taką klasę reprezentuje tylko ZZK Poznań.

Jak z tego wynika międzynarodową historię naszej koszykówki można by określić w kilku słowach: **wielka przeszłość, mierna teraźniejszość, a przyszłość...? O niej trzeba powiedzieć coś więcej.**

Jeśli chodzi o najbliższą „przyszłość międzynarodową", to stać ona będzie pod znakiem spotkań towarzyskich w marcu 1949 z Węgrami w Polsce i z Czechosłowacją w Czechosłowacji a przede wszystkim pod znakiem mistrzostw Europy w kwietniu 1949 w MOSKWIE.

Wszystkie nasze wysiłki musimy w tym sezonie skierować ku jak najlepszemu przygotowaniu drużyny narodowej do tych imprez. Musimy uczynić wszystko, aby nap[illegible] nadszarpniętą już dość silnie reputację międzynarodową naszej koszykówki i przypomnieć się znowu Europie. — A sposobność ku temu jest w tej chwili taka, jaka nieprędko już się powtórzy.

Od sierpnia br. Europa gra według nowych przepisów.

Zmiana przepisów pociągnęła za sobą konieczność zmiany taktyki. To znowu spowodować musi na pewien czas obniżenie się poziomu. Wszystkie czołowe drużyny europejskie z Węgrami i Czechosłowacją na czele grały dotąd systemem **„na jednego wzgl. na dwóch środkowych". Nowe przepisy uniemożliwiają grę tym statycznym systemem podkoszowym. Gra z pozycyjnej staje się ruchomą,** Zmusza to do szukania nowych rozwiązań taktycznych. Zanim trenerzy wyp[illegible] nowe pomysły a po tym drużyny na leżycie je opanują upłynie pewien okres czasu.

Ta zmiana [illegible] odbije się najbardziej na tych właśnie zespołach, których główną bronią była gra na środkowych.

Polska po wojnie nie stosowała specjalnie tego systemu, a to z tego głównie powodu, że nie posiadaliśmy zawodników do tego się nadających. Pod koniec roku 1947 przeszliśmy na „szybki atak" a potem jako jego uzupełnienie na bloking z zasadniczym ustawieniem dwóch napastników w narożnikach połowy atakowanej i trzech graczy tuż za linią środkową. To ułatwi nam przejście z przepisów starych na nowe bez specjalnego obniżenia poziomu. Co prawda poziom ten nie jest w tej chwili zbyt wysoki jednak ze względu na równoczesne przypuszczalne obniżenie się poziomu innych drużyn, i przy możliwościach dalszej naszej poprawy istnieje teraz właśnie szansa powrotu do czołówki europejskiej, i odniesienia pewnych sukcesów.

Oczywiście nie możemy zaraz marzyć o tytule mistrza Europy. Możliwość jednak pokonania kilku czołowych państw [illegible] zwycięstwo nad **Węgrami, Czechosłowacja czy Francja** [illegible] znowu uwagę [illegible].

Czy jednak [illegible] z tych państw?

Przy sprzyja[illegible] możliwość taka [illegible] stkim dotyczy [illegible] którym drużyna [illegible] Zwyciężyć **Czechosłowację** czy też Fr[illegible]. **Pierwszą z powodu** [illegible] strzałów z półdystansu i **żelaznej defensywy, drugą z powodu szalonej szybkości i żonglerskiej** wprost techniki. [illegible] dym jednak razie winniśmy pokonać **Rumunię**, [illegible] wanżować się tym [illegible] z nimi na Bałkan[illegible] wiona drużyna polska nie powinna przegrać z żadny[illegible]. Każda porażka z [illegible] żyn osłabiłaby a nawet pogrążyła do reszty nasz prestiż międzynarodowy. Bez trudu powinniśmy pokonać w ew. spotkaniach **Holandię, Luksemburg, czy W. Brytanię.**

Poza wszelką konkurencją jest ZSRR, [illegible]o zespół stanowi na stosunki europejskie klasę dla siebie.

Gdyby udało nam się odnieść sukces nad jedną z [illegible] cja, Czechosłowac[illegible] wprowadziłoby to [illegible] europejską giełdę [illegible] wodowało wzrost za[illegible]sowania naszymi zespołami zag[illegible]. Wtenczas drużynom czeskim [illegible], bułgarskim, czy rumu[illegible] zależało by na grze z naszymi zespołami, chętniej przybywałyby do Polski i nas zapraszały do siebie.

Takie kontakty międzynarodowe [illegible]

[illegible]

uzn[illegible] że [illegible] gnięcia mas [illegible] pewnej gałęzi sportu są międzynarodowe sukcesy, odnoszone na tym polu. Z biegiem czasu koszykówka stanie się samowystarczalna, wyłożone dziś pieniądze nie pójdą na marne, a te kluby które obecnie szczędzą na nią pieniądze przekonają się po niewczasie, że zrobiły na tym marny interes.

Mogło by się zdawać, że przy braku u nas odpowiedniej ilości sal mogący[illegible] po kilka tysięcy widzów międzynarodowe imprezy koszykówki skazane są z góry na zagładę i muszą zakończyć się wielkim niedoborem finansowym. Jest to jednak błędne przekonanie.

Sprowadzając bowiem do Polski dobrą drużynę zagraniczną na kilka startów w różnych miastach można by w ten sposób rozłożyć koszty i dzięki temu pokryć je w całości. Specjalną uwagę należało by poświęcić **Wrocławowi**, który posiada znakomitą halę oraz publiczność nie zepsutą jeszcze piłką nożną ani boksem, którą można by dlatego łatwo zdobyć dla koszykówki. Pojemność zaś sali gwarantuje sukces finansowy i pokrycie ew. niedoboru z innych miast.

Drugim miastem, które by można zdobyć dla koszykówki i które posiada odpowiednie ku temu warunki jest **Poznań**. Po stosunkowo niewielkich inwestycjach poznańska hala wystawowa nadawałaby się doskonale do gry i mogłaby pomieścić około 10,000 widzów.

Warszawa, Kraków i Łódź posiadają sale mniejsze, lecz odpowiednio wyższe ceny biletów mogłyby zmniejszyć ew. ryzyko finansowe.

Przyjazd zaś do Polski na kilka startów dobrej drużyny zagranicznej i ew. nasze nad nią zwycięstwo przyniesie naszej koszykówce znacznie więcej korzyści niż zbyt częste wyjazdy naszych drużyn zagranicę. Dzięki temu bowiem więcej zawodników młodszych ma możność szkolić się na dobrych wzorach, a równocześnie zdobywa się publiczność. Dopóki jednak drużyny zagraniczne bić nas będą bezapelacyjnie, dopóty widownie na tych meczach będą puste. Dlatego też chcąc je zapełnić musimy postarać się o to, aby koszykówka polska zapisała na swym koncie w tym sezonie kilka sukcesów [illegible]wych.

W tej chwili jest ku temu — jak już wyżej zaznaczyliśmy — okazja wyjątkowa, na jaką po raz drugi będziemy musieli długo czekać. Nie wolno nam zmarnować tej wielkiej szansy.

W jaki sposób cel ten możemy osiągnąć i jakimi drogami winno iść szkolenie narybku przyszłych kadr naszych reprezen[illegible]. Odpowiedź na te pytania wyr[illegible]ębnego omówienia. [illegible]otes).

LIGA KOSZYKÓWKI

YMCA (Łódź) — „WARTA" 26:22 (11:14)

POZNAŃ. Mecz o mistrzostwo ligi koszykowej między „Wartą" i YMCA z Łodzi zakończył się po emocjonującej grze zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 26:22 (11:14). Do przerwy zespołem lepszym była „Warta", która dzięki doskonałej grze Dylewicza uzyskała lekką przewagę punktową, po zmianie stron YMCA zdołała ze strzałów Maciejewskiego i Dowgirda wyrównać, a [illegible]e na skutek nerwowej gry gospodarzy rozstrzygnąć mecz na swoją korzyść różnicą 4 pkt.

W zwycięskim zespole, który przewyższał „Warciarzy" lepszą grą zespołową wyróżnili się Maciejewski, Barszczewski i Dowgird. W „Warcie" najlepszymi byli Dylewicz i Ruszkiewicz. **Punkty dla drużyny łódzkiej zdobyli:** Maciejewski — 12, Barszczewski — 7, Dowgird — 5 i Zyliński, 2, dla pokonanych: Dylewicz — 12, Ruszkiewicz — 4, Dziel, Golimowski i Pawlicki — po 2.

Zawody prowadzili sędziowie [illegible]scy Seifert i Brusiński.

PIŁKARZE RĘCZNI BIELSKA

rozpoczęli mistrzostwa okręgu

[illegible] Okręgowy Związek Piłki Ręcznej w Bielsku obejmuje swoim [illegible] powiaty: [illegible]

[illegible] ZKSM [illegible] i RKS Lenko. Dwie te drużyny grają na wysokim poziomie, dowodem czego, jest zdobycie robotniczego tytułu mistrza Polski i zdobycie brązowego medalu na Igrzyskach Związków Zawodowych w Warszawie przez RKS Lenko. RKS Josephy to mistrz robotniczy Śląska.

W koszykówce męskiej walka o [illegible] miejsce rozegra się pomiędzy drużynami Wł. ZKS Andrychów, RKS Josephy i RKS Lenko. Drużyna Beskidu po połączeniu się z Wł. ZKS Andrychów i pozyskaniu nowych gra[illegible]da dane do utrzymania tytułu mistrza zdobytego w ubiegłym roku.

W siatkówce **kobiet Wł. ZKS Beskidowi** wyrósł groźny rywal w drużynie RKS Lenko. Drużyna ta z zapałem trenuje chcąc zdetronizować renomowanego mistrza Okręgu finalistę mistrzostw Polski. **TS Soła Żywiec** również ma ambicję do zajęcia czołowego miejsca. **Wł. ZKS Grom Kamienica** to zespół jeszcze prymitywny.

Rozgrywki **w klasie B** w koszykówce męskiej powinny przynieść bezapelacyjne mist[illegible] ZKS Beskid Ib, [illegible]żyny jak: Grom Bielsko, Piast Cieszyn, Motor M-4 Bielsko, Elektrownia Bielsko nie osiągnęły jeszcze takiej formy by mogły zagrozić Beskidowi.

Nowy Zarząd Bielskiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej z prezesem dyr. Kusibą na czele wziął sobie za cel jak najszersze propagowanie piłki ręcznej, postanowił współpracować z profesorami wychowania fizycznego w szkołach, jak ze szkolnymi kołami sportowymi, wychodząc z założenia że piłka ręczna jest najwięcej uprawianym sportem w szkołach. [illegible] przed którym stał Zarząd, to brak hali sportowej w Bielsku, [illegible]o dostosowanej do gier sportowych.

[illegible], że w Bielsku [illegible]na Pow. Urzędu Kultury Fizycznej i to jedna z większych sal [illegible] w Polsce. Zarząd [illegible]rem zorganizowania w tej hali [illegible] mistrzostw Polski w [illegible]. Zarząd [illegible] i dyr. Daniszewskim i wiceprezydentem miasta Bielska mgr. Grzbielą, czyni usilne starania w kierunku przyznania tej hali Bielsk[illegible] Okr. Zw. P. R. oraz doprow[illegible] ją do stanu używalności.

Drobiazgi śląskie

★ Godną naśladowania akcję przedsięwziął zarząd chorzowskiego Ruchu który chcąc uruchomić drugie boisko treningowe, uchwalił że każdy członek klubu musi przepracować osiem godzin przy równaniu nasypów.

Poza tym Ruch w roku przyszłym przystąpi do budowy nowej krytej trybuny obliczonej na 3 tysiące miejsc.

★ W poczet członków PZPR, został przyjęty ostatnio ZKS Konfekcja Bytom, z przydziałem do Opolskiego OZPR.

★ Kolonko popularny pięściarz Batorego Chorzów prowadzi obecnie treningi BBTS Bielsko. Bokserami lokalnego rywala Bialskiego KS opiekuje się natomiast znany przed wojną pięściarz śląski Mleczko.

★ Kluby śląskie w dalszym ciągu przejawiają ożywioną działalność organizacyjną, powołując do życia coraz to nowe sekcje. I tak Zgoda Bielszowice zorganizowała ostatnio sekcję bokserską, ZKSM Huta Pokój Nowy Bytom sekcję gimnastyczną, a Bialski KS sekcję hokejową.

★ Ceny biletów na ostatni tegoroczny mecz o puchar im. śp. Kałuży Śląsk — Łódź w dn. 5 grudnia w Chorzowie, ustalone zostały przez Śl. OZPN w granicach od 50 do 300 zł., a więc taniej niż bilety na mecze ligowe.

Opolska kl. A

ZABRZE, (tel. wł.) Ub. niedziela w mistrzostwach kl. A Śląska Opolskiego, stała pod znakiem meczu Concordia Zabrze — Górnik Mikulczyce. Mecz zakończył się wynikiem remisowym, a poziom jego przewyższał wiele spotkań mistrzowskich w klasie wydzielonej. Poza tym na uwagę zasługuje wysokie zwycięstwo Zjednoczenia Prudnik. Wyniki spotkań niedzielnych przedstawiają się następująco:

GRUPA I.

Plania Racibórz — LKS Lubliniec [illegible]

Chrobry Groszowice — Kop. Jadwiga Biskupice 2:2 (0:1).

Obydwie bramki dla Chrobrego zdobył Klik.

GRUPA II.

Concordia Zabrze — Górnik Mikulczyce 0:0. Mecz na wysokim poziomie. Przez cały czas lekka przewaga Górnika. Sędziował poprawnie mgr. Terk z Gliwic.

Zjednoczenie Prudnik — Odra Opole 7:1 (3:0) Bramki dla zwycięzców zdobyli: Ciby i Pałyk po 3, oraz Ligenza 1.

Kresovia Klucz[illegible] — KS Nysa 3:1 (2:1)

Tabela kl. A Śląska Opolskiego przedstawia się następująco:

GRUPA I.

1) Sparta Bobrek	6	10	24:13
2) Kop. Jadwiga Biskupice	6	8	16:10
3) Drożdżownia Woł[illegible]	6	8	15:16
4) Plania Racibórz	6	6	17:16
5) LKS Lubliniec	6	4	14:18
6) Chrobry Groszowice	6	3	17:14
7) PZS Gliwice	6	3	10:19

GRUPA II.

1) Górnik Mikulczyce	7	13	32: 1
2) Concordia Zabrze	7	13	28: 3
3) Zjednoczenie Prudnik	7	7	12:12
4) Cukrownia Racibórz	7	6	9:13
5) ZZK Gliwice	6	4	6:15
6) [illegible]a Kluczbork	6	4	6:20
7) Nysa	5	3	6:21
8) Odra Opole	8	0	4:19

W okręgu bielskim zakończono mistrzostwa

BIELSKO (tel. wł.). Ostatnia niedziela rozgrywek mistrzowskich w klasach »A« i »B« w rundzie jesiennej przyniosły następujące wyniki:

ZMP Wadowice — Kop. Brzeszcze 4:1 (3:1).

RKS Lenko Bielsko — Grażyna Dziedzice 0:2 (0:1).

Leszczyński KS — Biała — Lipnik 2:0 (1:0).

BBTS Bielsko — Hejnał Kęty 4:0 (0:0).

BKS Biała — Piast Cieszyn 2:1 (1:0).

ZZK Bielsko — FKF Ustroń 0:2 (0:1).

Makkabi Bielsko — Beskid Andrychów 2:2 (1:2).

Tabela rozgrywek bielskiej klasy »A« po ukończeniu mistrzostw przedstawia się następująco:

1) ZMP Wadowice	9	14	29:12
2) Kop. Brzeszcze	9	14	26:11
3) BKS Biała	9	13	26:11
4) Piast Cieszyn	9	12	20:12
5) BBTS Bielsko	9	11	16:6
6) Lenko Bielsko	9	7	17:19
7) Grażyna Dziedzice	9	7	13:17
8) Hejnał Kęty	9	5	11:25
9) Leszczyński KS	9	4	9:32
10) Biała Lipnik	9	3	9:22

O MISTRZOSTWO KLASY A PODOKRĘGU RYBNICKIEGO

RYBNIK. Niedzielne mecze o mistrzostwo klasy A podokręgu rybnickiego dały nast. wyniki:

Kopalnia Chwałowice — Jedność Popielów 4:0

Polonia Pszów — Lignoza Krywałd 6:0 (2:0)

Rymer Ib — ZZK Rybnik 8:0 (1:0)

ZWM Wodzisław — Unia Łaziska 3:0 (2:0)

ZZK Żory — Polonia Niewiadom 5:0 (3:0)

RYF Rybnik — Polonia Strzecha[illegible] 3:0 [illegible]

[illegible] Lubomja — TGS Golkowice 3:2 (2:0)



Deptała (Ruch) w pojedynku z Kulawikiem (Polonia Bytom)

Z CAŁEGO KRAJU

Zagłębie

UNIA — SIEMIANOWICZANKA 18:8

SOSNOWIEC. W niedzielę odbył się w Sosnowcu mecz pięściarski o mistrzostwo klasy B między zespołami Unia i Siemianowiczanka Ib. I tym razem wygrali gospodarze, których zwycięstwo mogło wypaść jeszcze efektowniej gdyby nie oddali 2 pkt. walkowerem.

Wyniki techniczne spotkania przedstawiają się następująco: (pięściarze gości na pierwszym miejscu): **w wadze muszej:** Paliwoda przegrał przez ko. w I rundzie ze Spasem, **w koguciej:** Frydrych wypunktował Dziurowicza, w piórkowej Herman zdobył pkt. wo. na skutek nadwagi Woszczyka. W walce towarzyskiej Woszczyk wygrał w pierwszej rund[illegible] o.. **W wadze lekkiej:** Pniakowski przegrał przez ko. w II rund[illegible] **wadze półśredniej:** Stasiak p[illegible] przez ko. w I rundzie z Ru[illegible]skim, **w wadze średniej:** Sikora [illegible] grał dzięki dyskwalifikacji Pa[illegible]ka, **w wadze półciężkiej:** J[illegible] Unii wygrał wo., **w wadze ciężkiej:** Sekała Unia poraz stósty z rzędu zdobył punkty dla swojego klubu wo.

W ramach meczu odbyła się skromna uroczystość wręczenia Grzesikowi z Unii upominku za 25 walkę w barwach klubu. Walki w ringu prowadził Gburski, punktował Świerczewski. Widzów 800 osób.

RUCH W. HAJDUKI — UNIA 7:2

Sosnowiec. Tenis stołowy cieszy się w Sosnowcu niebywałym zainteresowaniem. Świadczy o tym rekordowa liczba 400 widzów zgromadzonych na powyższym meczu. Unia [illegible] zawód swoim zwolennikom i [illegible]ła 2:7.

HUTNIK SOSNOWIEC — DOBIESZOWICE 3:0.

SOSNOWIEC. W niedzielę miała się odbyć powtórka meczu o mistrzostwo klasy B między Hutnikiem a Dobieszowicami. Ponieważ drużyna Dobieszowice nie stawiła się, więc sędzia odgwizdał walkower dla gospodarzy.

ZZK SOSNOWIEC — CZARNI SOSNOWIEC 3:1 (3:1)

[illegible] Drużyna Czarnych przechodzi obecnie wielki spadek formy o czym świadczy ostatnia porażka z B klasowym ZZK 1:3.

Kraków

STUDENCI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO WYGRYWAJĄ TURNIEJ PIŁKI RĘCZNEJ

KRAKÓW. W trzecim dniu zawodów [illegible] „Tygodnia Akademika" [illegible] spotkania.

W meczu o pierwsze miejsc[illegible] siatkówce Uniwersytet Jagielloński [illegible] Akademię Handlową 2:1, za[illegible], obie pierwsze miejsce w turnieju siatkówki i nagrodę w postaci sprzętu sportowego, ofiarowanego przez dyr. Woj. Urzędu KF. ppłk. Kasprzaka oraz prorektora Politechniki prof. Śledzińskiego.

Studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego zdobyli również pierwsze miejsce w turnieju koszykówki. Po nieoczekiwanej przegranej z Politechniką pokonali oni zespół Akademii Górniczej 36:28, zdobywając pierwsze miejsce przed: Politechniką, Akademią Górniczą i Akademią [illegible].

Pozostałe spotkania dały następujące wyniki: Akademia Górnicza — Akademia Handlowa 40:33, Politechnika — Akademia Handlowa 35:25.

SPORTOWCY KRAKOWSCY UCZCZĄ KONGRES ZJEDNOCZENIA PARTII ROBOTNICZYCH

KRAKÓW. Na zebraniu przedstawicieli referatów sportowych związków zawodowych postanowiono urządzić dnia 5 grudnia br. w Krakowie szereg imprez sportowych dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych.

W zawodach piłkarskich wezmą udział wszystkie ligowe drużyny krakowskie. Team „Cracovia" — „Garbarnia" zmierzy się z teamem „Wisła" — „Tarnovia". Ponadto rozegrany zostanie mecz bokserski „Cracovia" — „Wisła"

JUNACY „SP" WYBUDOWALI SKOCZNIE NARCIARSKIE

KRAKÓW. Piękny przykład górników kopalni „Zabrze Wschód", który tak potężnym echem odbił się w całym kraju, znalazł również żywy oddźwięk w szeregach junaków w „Służbie Polsce". Oprócz przedterminowego wykonania przewidzianym programem prac junacy „Służby Polsce" w Suchej i Falkowej (pow. Nowy Sącz) ofiarowali pracę swoją przy budowie skoczni narciarskich w tych miejscowościach.

Skocznie oddane będą do użytku w nadchodzącym sezonie.

PIŁKARZE „TARNOVII" DOSKONAŁYMI PINGPONGISTAMI

KRAKÓW. Piłkarze ligowej „Tarnovii", Kokoszka i Raik są również doskonałymi pingpongistami. Po zawodach piłkarskich „Tarnovia" — „Polonia" (Bytom) o mistrzostwo klasy państwowej w dniu 28 bm. reprezentować oni będą barwy „Tarnovii" w meczu pingpongowym „Tarnovia" — „Polonia" w Bytomiu.

„Tarnovia" jest benjaminkiem klasy „A" krakowskiego Związku Tenisa Stołowego i czołowym zesp[illegible] na terenie podokręgu.

ZMP KRAKOWSKIE PRZYGOTOWUJE [illegible] SZTAFETY NA KONGRES ZJEDNOCZENIOWY

KRAKÓW. W Krakowie czynione są energiczne przygotowania do sztafety na trasie Rzeszów [illegible] Kielce — Warszawa na Kongres Zjednoczeniowy partii robotniczych.

W dniu 2 grudnia przybędzie do Krakowa sztafeta rzeszowska, a na mecie odbędzie się manifestacyjny wiec młodzieży. Wiece takie odbędą się również we wszystkich większych miejscowościach.

Młodzież krakowska biec będzie na trasie Kraków — Miechów — Jędrzejów — Kielce.

—□—

Śląsk

NAPRZÓD LIPINY — RKS BATORY CHORZÓW 6:1 (3:1)

Lipiny. Naprzód Lipiny rozegrał wczoraj spotkanie towarzyskie z rewelacyjną drużyną śląskiej kl. »A« RKS Batory Chorzów. Chorzowianie mimo, że należą do najlepszych zespołów w swej klasie ulegli Naprzodowi gładko ustępując mu pod każdym względem. Gra toczyła się przy całkowitej przewadze Naprzodu, który bramki zdobył przez Plecą I i Kubocza po 3. Honorową bramkę dla Batorego uzyskał Tim. Sędziował Palus.

Pozostałe wyniki meczów towarzyskich rozegranych wczoraj na terenie Śląska są następujące: Rozwój Katowice — Pogoń Imielin 3:2 (1:1).

Urania Kochłowice — Orzeł Bykowina 4:1 (0:1).

ZMK Ochojec — Nadwiślanka Bieruń Nowy 3:2 (1:1)

Podlesianka — Wyrski KS 2:5 (1:3).

★ **Jung (Concordia Zabrze)**, reprezentacyjny bramkarz Śląska Opolskiego zasili w przyszłym sezonie ligową jedenastkę GZKS Szombierki Bytom.

★ **Dziś w świetlicy** pocztowców w Katowicach rozpoczyna się kurs dla kandydatów na sędziów piłki koszykowej, organizowany przez Śl. OZPR

★ **Ligowa drużyna Lechia Gdańsk** zasilona została dalszym Ślązakiem, Gajdasem, który dotychczas grał w barwach Polonii Piekary.

★ **Piłkarze Piasta Cieszyn** wzmocnieni zostali nowym nabytkiem — Janiszewskim z krakowskiej Garbarni.

Tabela opolskiej klasy wydzielonej

[illegible] jesiennej opolskiej klasy wydzielonej przedstawia się następująco:

1) Pogoń Zabrze	7	14	23:11
2) Zjednoczenie Zabrze	7	9	22:13
3) Lwowianka Opole	7	8	16:13
4) Liniarnia Bytom	7	7	18:14
5) Piast Gliwice	7	7	15:18
6) Polonia Ib Bytom	7	6	16:20
7) Pogoń Prudnik	7	4	9:17
8) Szombierki Ib Bytom	7	1	10:25

Znowu dywersja Szwajcarów

Szwajcarska prasa sportowa, która ma o sobie bardzo wysokie mniemanie i daje temu nawet wyraz w przypadkowej korespondencji z prasą sportową innych krajów coraz chętniej i wyraźniej odgrywa rolę agenta prasowego kierownictwa sportowego zachodnich Niemiec. Co pewien czas Szwajcarzy wypuszczają nowe bomby i balony próbne, lansując konieczność i celowość sportowego zbliżenia z Niemcami. Doprowadziło to do startu footbalistów szwajcarskich w Niemczech południowych startu, którego konsekwencje rozpatruje obecnie FIFA.

*Gorzej jednak jest, gdy prasa szwajcarska w swej niezbyt zaszczytnej roli wciąga do akcji **Międzynarodowe federacje** sportowe bez ich wiedzy. I tak ostatnio dowiadujemy się z Zürichu, że pływacy niemieccy z Duesseldorfu mieli startować na zawodach pływackich w Austrii. Austriacka organizacja zwrócić się miała do FINA z prośbą o pozwolenie na zaproszenie Niemców.*

Do tego punktu cała historia odpowiada niewątpliwie prawdzie. Ale później Szwajcarzy piszą tak: FINA odpowiedziała Austriakom, żeby zdobyli się jeszcze na odrobinę cierpliwości, ponieważ z dniem 1 stycznia FINA oficjalnie nawiąże kontakty sportowe z niemieckimi organizacjami pływackimi, dopuszczając Niemców do startów międzynarodowych.

Tu już Szwajcarzy zagalopowali się. FINA nie mogła powziąć takiej decyzji choćby z tego powodu, że ostatnie posiedzenie jej 10-osobowego prezydium odbyło się dosyć dawno, a urzędujący stale Generalny Sekretariat podobnych decyzji nie może podejmować. FINA zresztą już raz odrzuciła prośbę Niemiec i Japonii zniesienia w stosunku do nich zakazu startów.

Prasa szwajcarska uprawia więc dywersję w nadziei, że w ten sposób utoruje Niemcom i Japończykom drogę na pływalnie i baseny. Miejmy nadzieję, że marzenia te jeszcze przez długi czas pozostaną „pobożnymi życzeniami" Szwajcarów. Zimny zaś tusz i na otrzeźwienie skok w dół z trampoliny przydałby się niektórym redaktorom z Zürichu i Genewy.

Concordia Knurów nadal leaderem

KATOWICE. Bez niespodzianek minęła ubiegła niedziela w klasie wydzielonej. Faworyci wygrali swe spotkania i utrzymali się na swych pozycjach. Pozostałe mecze przyniosły oczekiwane wyniki.

Tabela gier po dzisiejszej niedzieli mistrzostw przedstawia się następująco:

Concordia Knurów	10	18	40:13
Naprzód Janów	10	16	41:15
Huta Pokój	10	13	18:14
Siemianowiczanka	10	12	27:17
Kop. Katowice	10	11	21:22
Błyskawica Radlin	10	9	22:23
Pogoń Katowice	10	9	21:24
Naprzód Rydułtowy	11	8	16:22
Polonia Piekary	9	7	17:17
Czarni Chropaczów	10	7	15:28
[illegible] Żywiec	[illegible]	5	11:26
Soła Żywiec.	10	3	8:35

HUTA POKÓJ — NAPRZÓD JANÓW 1:2 (0:1)

NOWY BYTOM. Drużyna hutników z Nowego Bytomia stawiała [illegible] Naprzodowi zażarty opór.

Bramki dla Naprzodu zdobyli Dronia i Górecki z rzutu karnego. Strzelcem w zespole gospodarzy był Wróbel. Sędziował p. Morcinek.

SOŁA — POLONIA PIEKARY 1:2 (1:1)

ŻYWIEC. (tel. wł.) Po ładnej grze Polonia z Piekar odniosła zasłużone zwycięstwo.

CZARNI — NAPRZÓD RYDUŁTOWY 1:1 (1:1)

CHROPACZÓW. Czarni byli drużyną lepszą mieli znacznie więcej z gry, lecz ich napad grał nieudolnie, zaprzepaszczając najdogodniejsze sytuacje. Wynik spotkania krzywdzi gospodarzy.

Strzelcem bramki dla Czarnych [illegible]

CONCORDIA — BŁYSKAWICA RADLIN 4:3 (1:1)

KNURÓW. Mecz dwóch sąsiadujących ze sobą drużyn kopalnianych zakończył się nieznacznym zwycięstwem Concordii, mimo, że była zespołem daleko lepszym. Gra była niezwykle ostra i napastnicy leadera rozgrywek Concordii unikali wprost pojedynków, by uchronić się przed kontuzjami. Tym należy tłumaczyć ich stosunkowo nikłe cyfrowo zwycięstwo.

Bramki zdobyli dla Concordii: Szlagier, Grzegorzyca, Wiertelarz i Górek, dla Błyskawicy: Sauer i Tryhus. Sędziował p. Kruk

KOP. KATOWICE — SIEMIANOWICZANKA 2:1 (2:0)

KATOWICE. Rozstrzygnięcie spotkania padło w pierwszej części zawodów w której gospodarze mieli wybitną przewagę. Po przerwie gra była bardziej wyrównana, przy czym gospodarze walczyli o utrzymanie wyniku, zapominając o [illegible] się na końcowym wyniku.

Rezultat odpowiada przebiegowi gry i stosunkowi sił obu drużyn. Bramki dla kop. Katowice zdobyli Jankowski i Wiśniewski, dla Siemianowiczanki Polak

POGOŃ ZABRZE MISTRZEM JESIENNYM OPOLSKIEJ KLASY WYDZIELONEJ

ZABRZE, (tel. wł.) Ostatnia niedziela rundy jesiennej mistrzostw opolskiej klasy wydzielonej nie przyniosła specjalnych niespodzianek. Jedynie w Opolu tamtejsza Lwowianka mając wszelkie szanse na zajęcie drugiego miejsca w końcowej tabeli rundy jesiennej zaprzepaściła je remisując z ambitną jedenastką bytomskiej Liniarni.

Mistrzem jesiennym Śląska Opolskiego została drużyna górników ze sławnej w całej Polsce kopalni „Zabrze Wschód" — Pogoń Zabrze która rundę jesienną ukończyła bez straty punktu.

POLONIA I B BYTOM — POGOŃ ZABRZE 1:3 (1:2)

BYTOM, (tel. wł.) Po stojącej na dobrym poziomie grze, górnicy zabrscy, odnieśli w pełni zasłużone [illegible]. Bramki dla Pogoni zdobyli: Franosz — 2 oraz Wieczorek. Sędziował bezbłędnie p. Weber z Zabrza.

ZJEDNOCZENIE ZABRZE — POGOŃ PRUDNIK 5:2 (3:1)

ZABRZE (tel. wł.) Po stojącej na słabym poziomie grze Zjednoczenie odniosło w pełni zasłużone zwycięstwo. Ponad poziom, wśród 22 zawodników wybijała się jedynie para obrońców gospodarzy Garus — Mleczko. Bramki dla Zjednoczenia zdobyli Kwara i Urbaniak po 2 oraz Sojka — jedną. Sędziował poprawnie p. Chmielewski. Widzów 1500 osób.

PIAST GLIWICE — SZOMBIERKI I B BYTOM 3:1 (1:1)

GLIWICE. (tel. wł.) Chimeryczna drużyna Piasta gliwickiego, zdobyła się na ładny końcowy zryw w rundzie jesiennej zwyciężając rezerwę Szombierek zasiloną kilkoma drużynami z drużyny ligowej.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Gruner 2 i Przybylski 1, a dla pokonanych Podeszwa. Zawody prowadził poprawnie p. [illegible]. Widzów około 3 tysięcy.

LWOWIANKA — LINIARNIA BYTOM 2:2 (2:0)

OPOLE. (tel. wł.) W pierwszej części gry duża przewaga miejscowych których atak gra jednak fatalnie i zaprzepaszcza szereg dogodnych sytuacji podbramkowych. Po zmianie pól do głosu dochodzą nadzwyczaj ambitnie grający goście, którzy w ciekawie wynieśli ze spotkania w pełni zasłużony jeden punkt.

Bramki dla Lwowianki zdobyli Śliwiński i Zoszka, a dla Liniarni obydwie Urbańczyk. Sędziował b. dobrze p. Skubocz z Zabrza. Widzów zaledwie około tysiąca [illegible].



Fragment z meczu Polonia — Ruch



Kohut „Wisła" Kraków.

KATOWICE. Po ostatniej niedzieli rozgrywek ligowych królem strzelców pozostaje nadal Kohut z Wisły, który w 25 meczach strzelił 31 bramek. Kolejność dalszych strzelców przedstawia się następująco:

26 bramek — Gracz (Wisła).

20 bramek — Różankowski II (Cracovia).

18 bramek — Spodzieja (AKS), Cieślik (Ruch).

17 bramek — Alszer (Ruch), Janeczek (ŁKS).

15 bramek — Łącz (ŁKS).

13 bramek — Przecherka (Ruch), Jaśnicki (Polonia Warszawa), Śmioła (ZZK).

12 bramek — Baran (ŁKS), Mamoń (Wisła).

11 bramek — Pierchała (Rymer), Górski (Legia).

10 bramek — Muskała (AKS), Skrzypczak (Warta), Szymański (Legia).

9 bramek — Cholewa (AKS), Strelt (Tarnovia), Mordarski (Legia), Białas (ZZK), Nowak (Garbarnia), Fornalczyk (Widzew).

8 bramek — Parpan, Szewczyk (Cracovia), Polka (ZZK), Ruda (Rymer), Cichocki (Widzew), Forysiewski (Garbarnia), Szmidt, Trampisz (Polonia Bytom), Świcarz (Polonia Warszawa), Wiśniewski (Polonia Bytom), Smólski (Warta).

7 bramek — Kubicki (Ruch), Kaźmierczak, Czapczyk (Warta), Kulawik (Polonia Bytom), Rolk III (Tarnovia), Hogendorf (ŁKS).

6 bramek — Waśko (Legia), Matias (Polonia Bytom), Wołosz (Polonia Warszawa), Franke (Rymer), Radoń (Cracovia), Dybała (Rymer), Olszowski (Wisła), Cebula (Ruch), Pirych II (Tarnovia).

5 bramek — Cygenik (Legia), Szularz (Polonia Warszawa), Górecki (Garbarnia).

4 bramki — Szeliga, Różankowski I (Cracovia), Oprych, Szaflarski (Legia), Rupa (Wisła), Wojciechowski II (ZZK), Kurzeja, Kuczyński (Tarnovia), Okupiński (Widzew), Kucharski (Garbarnia).

3 bramki — Poświat (Cracovia), Grządziel (Legia), Barański (AKS), Walczyński (Polonia Warszawa), Ignaczak, Kaliciński (Garbarnia), Dziuba (Rymer), Rolk II, Binek (Tarnovia), Marciniak (Widzew), Kotluniak (ZZK), Kulik (AKS), Kokoszka (Tarnovia), Barwiński (Tarnovia), Molyka (Rymer).

2 bramki — Moryś, Suszczyk (Ruch), Bobula, Glimas (Cracovia), Janduda (AKS), Wandas, Janos (Widzew), Pochopin (Polonia Bytom), Bednarek, Tarka, Słoma, Gogolewski (ZZK), Gierak (Warta), Ochmański, Przepiórka (Polonia Warszawa), Pawłowicz (Garbarnia), Murarz, Kluszczyk (Rymer).

1 bramka — Fus, Olsza, Peterek (Ruch), Jabłoński II (Cracovia), Kalus, Pytel, Wieczorek (AKS), Legutko (Wisła), Cegiarek, Kazimierowicz, Szmyt (Polonia Bytom), Atlasiński, Wiśniewski (ZZK), Brzozowski, Gierwatowski (Polonia Warszawa), Jóźwiak, Orłowski, Weiss, Opic (Warta), Jodłowski, Parpan II, Rakoczy, Sołek (Garbarnia), Sałik (Polonia Bytom), Gwoździński, Łuć 1 (ŁKS), Kapusta, Kremski, Pirych I (Tarnovia), Gbyl, Nowiszewski, Upiss (Widzew), Matuszak (ZZK), Patkolo (ŁKS), Cichocki (Widzew).

7 bramek samobójczych.

Piłkarska pięciolatka w CSR

(B) PRAGA. Na ostatnim posiedzeniu kierownictwa czechosłowackiej piłki nożnej powzięto szereg ważnych uchwał, które niewątpliwie przyspieszą proces odzyskiwania przez czechosłowacką piłkę nożną przodującej pozycji w Europie.

Na posiedzeniu przyjęto uchwałę w sprawie wypracowania wielkiej „piłkarskiej pięciolatki", która obejmie przede wszystkim szkolenie trenerów, kierowników sekcji piłkarskich, wychowanie narybku piłkarskiego itp. Wprowadzono specjalną „odznakę sportowej zdatności" dla piłkarzy, którzy nie będą karani w sezonie, rozegrają conajmniej cztery mecze w ramach drużyny, która zajmie miejsce wśród klubów, otrzymujących lokatę od 1-go do 4-go miejsca w tabeli.

Ułożono również w grubszych zarysach kalendarzyk międzynarodowy na przyszły sezon. Z Rumunami spotkają się Czesi w pierwszym tygodniu czerwca w Pradze. Bułgarzy rozegrają mecz międzypaństwowy również w Pradze we wrześniu. Na miejsce Włochów, którzy do Pragi nie przyjadą, zakontraktowano mecz z jedenastką duńską na wiosnę 1949 roku. Spotkanie to zainteresuje szczególnie polskie koła piłkarskie ze względu na naszą porażkę w Kopenhadze. Wreszcie mecz rewanżowy z Polską wyznaczony został na 28 października w Pradze. Będzie to wielka manifestacja przyjaźni sportowców obu bratnich krajów, a mecz nabiera specjalnego wyrazu i znaczenia, gdyż odbędzie się w dniu święta narodowego Republiki Czechosłowackiej. Przewidziany jest również mecz „Lwiątek" przeciw naszym „Orlętom".

Z bardziej interesujących wyjazdów czeskich drużyn zagranicę, należy wymienić projektowany wyjazd drużyny Sparty do Turcji. Czesi wyślą również swego trenera do Bułgarii na życzenie bułgarskiego związku piłki nożnej.

MISTRZOSTWA PIŁKI SIATKOWEJ W KRAKOWIE.

Kraków. W dalszym ciągu rozgrywek piłki siatkowej mężczyzn o mistrzostwo klasy A KOZPS wyniki są następujące: Sokół — Cracovia 2:0, Olsza — AZS 2:0, Olsza — PMS 2:0, walkower, AZS — Cracovia 2:0, Wisła — PMS w. o., Społem — Wisła 2:1.

Decydujące spotkanie w klasie B w grupie pierwszej wygrała Krowodrza zwyciężając po zaciętej walce YMCĘ 2:1.

HOKEIŚCI POLSCY ZWYCIĘŻAJĄ

MORAWSKA OSTRAWA. Hokejowa drużyna TS Piast (Cieszyn), trenująca na tutejszym sztucznym lodowisku pod kierunkiem reprezentacyjnego gracza Czechosłowacji, prof. Bouzeka, pokonała w meczu treningowym A-klasowy zespół Sokol (Ceski Tesin) 14:4. Prof. Bouzek będzie trenerem obozu treningowego reprezentacji Polski, który rozpoczyna się tu w dniu 25 bm.

ECHA REZYGNACJI PREZESA ŁOZB STĘPNIA

Łódź. W związku z dymisją prezesa zarządu Łódzkiego OZB ob. B. Stępnia, ustępujący prezes oświadczył, że powodem jego rezygnacji z zajmowanego stanowiska były wielkie trudności natury organizacyjnej, których nie mógł pokonać z powodu nawału zajęć zawodowych.

PIŁKARZE UKARANI

WARSZAWA. WG i D PZPN ukarał dwóch zawodników Warty poznańskiej Danielaka i Czapczyka 2-tygodniową dyskwalifikacją z zawieszeniem na 6 miesięcy. Karę tą wymierzono Warciarzom za ich niesportowe zachowanie się podczas spotkania o mistrzostwo klasy państwowej Warta — Polonia Bytom.

ZAWIESZENIE KARY

WARSZAWA. WG i D PZPN postanowił zawiesić karę 18-miesięcznej dyskwalifikacji nałożoną na zawodnika Garbarni Rakoczego, za znieważenie czynne przeciwnika w czasie spotkania Garbarnia — Widzew. Zawieszenie to nastąpiło na skutek stwierdzenia nowych okoliczności podczas badania sprawy.

NIEMIEC JEDZIE DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

HAMBURG. Do Hamburga przybył reprezentant amerykańskich menażerów bokserskich Lew Burston, który ma zamiar podpisać kontrakt z niemieckim mistrzem wagi ciężkiej Hein Tenem Hoffem na jego występy w Stanach Zjednoczonych.

RAADIK PRZEGRYWA

BOSTON. Doskonały estoński bokser wagi średniej Anton Raadik przegrał w 5 rundzie przez t. ko. z amerykańskim Włochem Zamelli. Menażer zwycięzcy natychmiast po walce wysłał ofertę proponującą 30 tys. dolarów mistrzowi świata wagi średniej Marcelowi Cerdanowi za walkę z jego pupilem.

Tabela ligi koszykowej

Katowice. Ostatnia niedziela rozgrywek w lidze koszykówki przyniosła dużą niespodziankę w postaci dwu zwycięstw AZS Warszawa w Krakowie nad tamtejszymi Wisłą i AZS Kraków.

Nie mniejszą niespodzianką była porażka Warty na własnym terenie z YMCA Łódź. Przedstawiciel Śląska — Zgoda Świętochłowice, przegrywając w Katowicach z TUR Łódź potwierdził nasze przypuszczenia, że będzie on obok Wisły najpoważniejszym kandydatem do opuszczenia szeregów ligowych.

Po uwzględnieniu wyników spotkań niedzielnych tabela ligi koszykówki, przedstawia się następująco:

1. ZZK Poznań	3	3	127:109
2. AZS Warszawa	3	3	90:87
3. YMCA Łódź	4	3	164:133
4. TUR Łódź	3	2	140:118
5. Warta Poznań	3	1	101:103
6. AZS Kraków	4	1	93:104
7. Zgoda Świętochł.	2	0	80:113
8. Wisła Kraków	4	0	101:149

JUBILEUSZOWE OBRADY NARCIARZY AZS KRAKÓW.

Kraków. W sobotę odbyło się [illegible] AZS Kraków [illegible]

[illegible]

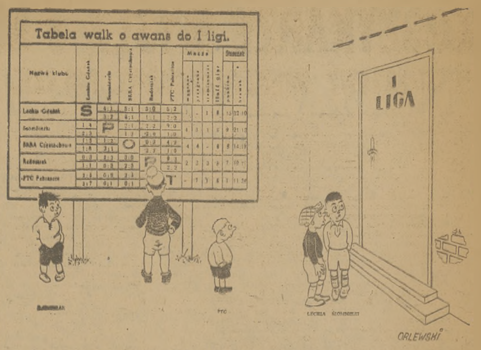
Nie w Cieszynie, ale w Morawskiej Ostrawie

Warszawa. Treningowy obóz hokejowych drużyn narodowych Polski odbędzie się w dniach 25 bm. — 21. 12 w Morawskiej Ostrawie, a nie — jak początkowo projektowano — w Cieszynie.

Zawodnicy polscy będą pomieszczeni: w Sokolovni, na Stadionie Lodowym i w gmachu Konsulatu Polskiego.

Czy zobaczymy hokeistów radzieckich?

Warszawa (SAP). Polski Zw. Hokeja Lodowego wystosował za pośrednictwem GUKF pismo, zapraszając drużynę hokeistów radzieckich na tournee po Polsce.



Lechia i Szombierki, beniaminki Ligi, czekają na otwarcie podwoi....

Znarkotyzowany sport

Tajemnice kolarskiej olimpiady WYCHODZĄ NA JAW

Bez benzedriny żaden zawodowiec nie ma SZANS na ZWYCIĘSTWO

Jakie było najpoważniejsze wydarzenie w zawodowym międzynarodowym sporcie kolarskim w tym sezonie: Tour de France? Czy może mistrzostwa zawodowców w Amsterdamie? A może Giro d'Italia?

Nie! Najważniejszym było poparte niezbitymi dowodami stwierdzenie, że międzynarodowy zawodowy i amatorski sport kolarski jest całkowicie znarkotyzowany i że narkotyzowanie się najlepszych zawodników jest dziś regułą i że jak dotąd dokonywało się zupełnie bezkarnie, a nawet za cichą zgodą i jawnym dla wtajemniczonych poparciem menażerów i kierowników ekip. Sprawa ta przybrała takie rozmiary, że 27 lutego znajdzie się na oficjalnym porządku dziennym angielskiego związku kolarskiego, a później wejdzie również na forum Międzynarodowej Federacji Kolarskiej.

Autorzy rezolucji, domagającej się czynnego wystąpienia Federacji przeciw podobnym nadużyciom domagają się, żaby zawodnicy przed każdym wyścigiem byli poddawani dokładnym badaniom lekarskim, które by wykazały, czy nie zażyli oni jakiegoś narkotyku, pobudzającego ich do nadzwyczajnego wysiłku.

Wnioskodawcy oświadczają, że na tegorocznej Olimpiadzie zachowanie się szeregu najwybitniejszych kolarzy-amatorów na zawodach w Hernehill wzbudziło poważne podejrzenia. Zawodnicy ci, z reguły tak manewrowali, by opóźnić o kilka minut swój start. Dopiero później zorientowano się, że chodziło im o to, by zdobyć niezbędnych kilka minut po których środek pobudzający zaczyna dopiero działać. Odnosiło się to przede wszystkim do zawodników południowo-amerykańskich i włoskich, ale również i Anglicy i Francuzi nie stanowili wyjątków. Wygranie tej czy innej konkurencji zależało w tych warunkach od umiejętnego dozowania i stosowania środków, wymagających energię i zdolność człowieka do wysiłku i niewątpliwie część przynajmniej medali olimpijskich przypadła w udziale tym, którzy posiadali „lepsze" i skuteczniejsze recepty na sporządzenie specjalnych i szybko działających narkotyków.

Ta sama historia, może nawet bardziej jaskrawie powtórzyła się na mistrzostwach świata w Amsterdamie. Tu czołowi zawodowcy nie krępowali się i nie kryli po kątach, jak ich amatorscy koledzy, gdyż kontrola w Amsterdamie w ogóle nie działała, a po drugie w świecie zawodowców narkotyzowanie się przed biegiem uważane jest za coś zupełnie naturalnego i jeden z najwybitniejszych zawodowców włoskich oświadczył niedawno w chwili szczerości kilku dziennikarzom: „Jeżeli by ktokolwiek z nas nie zażył środka pobudzającego przed biegiem, traci automatycznie wszelkie szanse na zwycięstwo.

Pewien lekarz brytyjski był świadkiem zażywania przez kolarzy tych środków a nawet udało mu się zdobyć kilka pigułek. Chemiczna analiza wykazała, że zależnie od narodowości kolarze posługują się rozmaitymi narkotykami: Anglicy mają szczególne upodobanie do kofeiny, Francuzi do strychniny, a Włosi do benzedriny.

Union Cycliste Internationale na swym lutowym posiedzeniu w Paryżu stanie więc przed trudnym problemem zlikwidowania nadużyć, które grożą przemienieniem międzynarodowego sportu kolarskiego w pole doświadczalne dla wszelkiego rodzaju producentów narkotyków i narkomanów.

ZAKOŃCZENIE KURSU DLA PRZODOWNIKÓW PŁYWANIA

BYTOM. W [illegible]

[illegible]

Niespodzianki w śląskiej kl. A

KATOWICE. Wczoraj w przedostatnią niedzielę rozgrywek piłkarskich w klasie A rozegrano 11 spotkań. Nie przyniosły one żadnych sensacji. Faworyci wygrali na całej linii, toteż w tabelach rozgrywek nie zaszły poważniejsze zmiany.

W pierwszej grupie HKS Szopienice prowadzi nadal w drugiej natomiast na czele tabeli utrzymuje się Ruch Radzionków mimo, że pauzował. Ruch i RKS Batory posiadają w swej grupie taką przewagę punktów, że kroczące bezpośrednio za nimi kluby już w pierwszej serii ich nie doścignę.

Wyniki rozegranych wczoraj spotkań są następujące:

Katowice: ZZK — MZKS Mała Dąbrówka 2:2 (1:0)

Mysłowice: Lechia — Kop. Eminencja 5:0 (2:0)

Szopienice: HKS — Kop. Kleofas 2:1 (1:1)

Dziedzice: Walcownia — Gwardia Katowice 0:2 (0:1)

Czerwionka: Kop. Dębieńsko — KS Kostuchna 4:1 (2:1)

Ligota: Ligocianka — RKS Zabłocie 5:1 (1:1)

Michałkowice: Wyzwolenie — AKS Ib 7:1 (4:0)

Makoszowy: Walka — Slavia Ruda 2:1 (1:0)

Chorzów: Ruch Ib — Piast Pawłów 3:1 (2:1)

Tarnowskie Góry: Śląsk — RKS „27" Orzegów 2:0 (2:0)

Chorzów: Azoty — Śląsk Świętochłowice 2:1 (1:1)

Tabele obydwu grup po uwzględnieniu wyników niedzielnych spotkań ukształtowały się następująco:

GRUPA I.

HKS Szopienice	[illegible]	17	[illegible]
Ligocianka	10	[illegible]	[illegible]
Gwardia Katowice	8	[illegible]	[illegible]
Kop. Kleofas	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Lechia Mysłowice	[illegible]	14	[illegible]
ZZK Katowice	[illegible]	[illegible]	[illegible]
KS Kostuchna	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kop. Dębieńsko	9	[illegible]	[illegible]
MZNKS M. Dąbr.	10	[illegible]	[illegible]
Walcownia Dziedz.	10	[illegible]	[illegible]
RKS Zabłocie	10	4	[illegible]
Kop. Eminencja	[illegible]	4	[illegible]

GRUPA II.

Ruch Radzionków	[illegible]	[illegible]	[illegible]
RKS Batory Chorz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Wyzwolenie Mich.	10	[illegible]	[illegible]
Walka Makoszowy	10	[illegible]	[illegible]
Śląsk T. Góry	9	[illegible]	[illegible]
RKS 27 Orzegów	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Śląsk Świętochł.	9	[illegible]	[illegible]
Ruch Ib	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Azoty Chorzów	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Slavia Ruda	10	3	[illegible]
Piast Pawłów	10	5	[illegible]
AKS Ib	10	3	[illegible]

Łódzka klasa A

ŁÓDŹ. Niedzielne mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy A przyniosły nast. wyniki: ŁKS Ib — ZZK Koluszki 1:4 (1:1), TUR Łódź — Zjednoczenie 5:1 (4:1), ZZK Łódź — Concordia Piotrków 1:1 (0:0), Lechia Tomaszów — Boruta Zgierz 0:3 (0:3), Tomaszowianka — Włókniarz Zgierz 3:2 (3:0).

Na czele tabeli znajduje się obecnie Concordia Piotrków 11 pkt. przed TUR Łódź 10 pkt. oraz Włókniarzem i Borutą po 8 pkt.



Był to jeden z najgorszych dni, jakie przeżyłam dotychczas. Eddie nie poznawał mnie zupełnie. Nie reagował na prośby, zaklęcia, tłumaczenia. Miał tylko jedno pragnienie, by go zostawić w spokoju. Nie odpowiadał na żadne pytania. Stale powtarzał: „Nie wiem", lub też „nie pamiętam". Obsługa gospody i goście zaczęli nas obserwować. Wezwałam na pomoc Blaine'a, prosząc, by razem ze mną zaprowadził Eddiego do pokoju na pierwszym piętrze, gdzie byśmy mogli swobodniej porozmawiać i zastanowić się nad okropną sytuacją.

Eddie poszedł z nami na górę bez oporu. Zachowywał się zupełnie potulnie. Usadowiliśmy go w fotelu. Zapadł natychmiast w stan półsnu i półodrętwienia. Łzy cisnęły mi się do oczu, gdy patrzyłam na jego wymizerowaną niesamowitą wprost, pozbawioną wszelkiego wyrazu twarz. Traciłam głowę. Ogarnęła mnie rozpacz: oto teraz, kiedy wydawałoby się, że jestem u celu i że mam za sobą największe niebezpieczeństwa, staję znowu w obliczu tragicznej zagadki dziwnego zachowania się Eddiego.

Całe szczęście, że poczciwy Blaine był wówczas przy mnie, gdyż nie wiem, czy wytrzymałabym nerwowo straszliwe doświadczenia tego dnia. Asystent Chapmana uważnie przypatrzył się Eddiemu, zadał i kilka pytań. Nie mogłam mu wytłumaczyć, dlaczego Eddie mnie nie poznaje. Widziałam, że go to wprost zafrapowało. Powiedział do mnie po chwili namysłu: „Nie ulega wątpliwości, że narzeczony pani znajduje się w stanie anormalnym. Możliwe, że mamy tutaj do czynienia z bardzo ostrym wypadkiem utraty pamięci. Takie rzeczy zdarzały się, zwłaszcza po wojnie w rezultacie ciężkich przeżyć, kontuzji czy schorzeń. Mr Charles sprawia na mnie również wrażenie, jakby pozostawał w stanie hipnozy czy też pod działaniem narkotyku. Przypuszczam, że jest to jakieś nowe łajdactwo tych gangsterów. Bez pomocy lekarzy nie ruszymy jednak z miejsca. Osobiście radziłbym pani jak najszybciej opuścić wraz z mr. Charlesem Cape Vincent i [illegible] do Kingstone. Statek odchodzi za pół godziny. Tu już zbyt wiele osób interesuje się nami w ogóle atmosfera jest nieprzyjemna. Powinniśmy jechać jak najszybciej!

Przyznałam mu rację. Obawiałam się jednak z drugiej strony, Eddie może w obecnym swym stanie zaryzykować jakąkolwiek jazdę. Blaine zdecydował się dla przełamania mojego oporu postawić sprawę jaśniej.

— Proszę pani, — powiedział poważnie. — Gdy pani załatwiała z tymi ludźmi całą sprawę, miałem sposobność obserwowania nie tylko pani i ich samych, ale i innych osób, które mogą nam przysporzyć obecnie wiele kłopotu. Mogą one spowodować zatrzymanie pani i pani narzeczonego, mogą również tak pokierować sprawą, że wplątają nas w jakąś aferę. Jedźmy i to natychmiast!

To, co mi powiedział brzmiało wprawdzie dosyć zagadkowo, ale przekonało mnie. W ciągu naszej krótkiej znajomości dał mi tyle dowodów błyskawicznej orientacji, zimnej krwi i intuicji, że mogłam mu i tym razem zaufać. Blaine zeszedł na dół, by zapłacić rachunek ja zaś zajęłam się Eddiem. Wszelkie jednak wysiłki, by wydobyć cokolwiek z niego i tym razem nie dały żadnego rezultatu. Eddie nie wiedział nawet, jak się nazywa. Nie miał przy sobie żadnych dokumentów i całe szczęście, że zabrałam od niego z domu paszport, zaopatrzony w zezwolenie na przekroczenie granicy. Wyszliśmy wraz z Blainem bocznymi drzwiami, kierując się w stronę przystani. Eddie szedł między nami. Oddychał ciężko i musieliśmy go podtrzymywać. Nie mogłam skupić myśli, ale gdy szukałam w pamięci jakiegoś punktu zaczepienia, który pozwoliłby mi rozwiązać zagadkę Eddiego i znaleźć jakiś środek ratunku w lawinie faktów, ludzi i wydarzeń, które przewaliły się przeze mnie w ostatnich dniach wyłoniła się nagle scena w gabinecie Howera i jego ironiczne słowa: „Za wady towaru nie odpowiadamy..." Nie zwróciłam na nie wówczas uwagi, ale dziś, gdy powiązałam te słowa z późniejszą jego grą, rzekomym uwolnieniem Eddiego, tajemniczą rozmową telefoniczną nie mogłam już mieć wątpliwości że to Hower zmuszony do wypuszczenia z rąk Eddiego, postarał się, by przynajmniej na razie nie mógł mu on w żadnym wypadku zaszkodzić.

Nie mogłam dłużej zastanawiać się nad tym, gdyż doszliśmy do bariery. Kilka osób, idących przed nami policjanci przepuścili bez większych ceregieli. Ale już ze sposobu w jaki sierżant policji wziął nasze paszporty zorientowałam się, że jesteśmy podejrzani. Sierżant zaniósł dokumenty do budki i za chwilę ukazał się na progu, wzywając nas, byśmy weszli do środka. Znaleźliśmy się w małej wąskiej klitce, gdzie za stołem siedział młody człowiek w mundurze inspektora. Zdrętwiałam ze strachu na myśl, że zacznie indagację od Eddiego, który posłusznie wszedł z nami do strażnicy i z jakąś nieludzką obojętnością wpatrywał się niewidzącymi oczyma w jakiś punkt nad głową siedzącego za stołem inspektora.

Blaine na szczęście, równie niewątpliwie, jak ja przestraszony perspektywą przesłuchania Eddiego, zwrócił się pierwszy do urzędnika, uskarżając się na zbędne trudności i szykany, jakie nas spotkały ze strony straży granicznej. Blaine powołał się nie tylko na swego znajomego sierżanta ze strażnicy, ale i na głównego intendenta policji w Nowym Jorku, co sprawiło na inspektorze pewne wrażenie. Prosił, byśmy usiedli, ale oświadczył wyraźnie, że musi wyjaśnić kilka „skomplikowanych", jak się wyraził kwestii. Zaczął ode mnie, ale moje wyjaśnienie, co robię w Cape Vincent i po co jadę do Kanady brzmiały dość przekonywująco. Blaine tak manewrował wtrącając się do pytań i odpowiedzi, żeby tylko nie dopuścić do bezpośredniej rozmowy inspektora z Eddiem. Mogło to jednak tylko odwlec ten moment i wreszcie nadeszła chwila, której oczekiwałam z drżeniem.

— A pan? — zwrócił się inspektor do Eddiego. Skąd pan przybył do Vincent?

Zmartwiałam. Gdy Eddie powie swoje sakramentalne „nie wiem", wszystko przepadło. Ale zanim Eddie w ogóle zareagował na pytanie inspektora, za nami otworzyły się drzwi i usłyszałam stuk obcasów. Mimowoli odwróciłam się: na progu stał policjant. Zasalutował i wyciągając rękę powiedział:

— Panie inspektorze! Ważny meldunek z linii! — Inspektor wziął podany mu przez constabla zwitek papieru. Rozwinął go. Widziałam, że twarz mu spochmurniała. „Trzech ludzi ze mną wyjeżdża natychmiast na linię. Strażnicę przejmuje sierżant Malcolm!... Państwo możecie iść!" — zwrócił się do nas jakby dopiero przypomniał sobie o naszej obecności. Spieszył się bardzo.

Ciąg dalszy w czwartek

SPORT SOCJALISTYCZNY DŹWIGA SIĘ NA SZCZYTY SPORTOWEGO MISTRZOSTWA

Od Redakcji: Poniżej podajemy z nieznacznymi skrótami artykuł M. Zasławskiego, jaki ukazał się w „Radzieckim Sporcie". Artykuł ten jest wnikliwą analizą i porównaniem sportu socjalistycznego i sportu kapitalistycznego.

Wchodzimy w 32 rok radzieckiego życia. Zanim zrobimy nowy krok naprzód, człowiek radziecki uważnie spogląda na sprawy minionych dni: ile stali wyprodukowały nasze piece martenowskie, jakie zbiory zebrano w naszych kołchozach, ile wydrukowano książek i co działo się na bieżniach i stadionach.

My wiemy, że nasze sukcesy mają znaczenie ogólnoświatowe i historyczne. Zainteresowany jest w nich nie tylko naród radziecki, ale i miliony zagranicznych przyjaciół, walczących pod sztandarem, [illegible] widnieją słowa: „POKÓJ, DEMOKRACJA, SOCJALIZM". Oto dlaczego nasza niedawna, droga nam r[illegible], znalazła oddźwięk w Albanii i Indonezji, w Polsce i w Viet[illegible] we Francji, w Czechosłowacji, wszędzie, gdzie żyją uczciwi, postępowo myślący ludzie, dla których Związek Radziecki uosabia siłę i potęgę obozu demokratycznego.

SPORT RADZIECKI WZOREM

Z okazji swego święta sportowcy radzieccy otrzymali wiele pozdrowień. Oto jedno z nich od 400 tysięcy zorganizowanych sportowców Bułgarii: **„Dla nas jest całkowicie jasne, że bez zwycięstwa wielkiej sprawy Listopadowej Rewolucji nie byłoby możliwe nasze wyzwolenie z jarzma faszystowskiego, nie byłyby możliwe sukcesy, które nasza młoda Republika osiągnęła na drodze do socjalizmu. Wspaniały rozwój kultury fizycznej i sportu w ZSRR, wielokrotne doświadczenie radzieckich sportowców w dziedzinie fizycznego wychowania pracujących będzie źródłem natchnienia dla naszych przyszłych poczynań".**

Należy zastanowić się nad tymi słowami. Mówią one bardzo dużo.

Sport w Związku Radzieckim jest czymś młodym. Trzydzieści lat to wcale nie taki długi okres czasu, jeśli przypomnimy, z czym na tym polu zaczynaliśmy. Dziś z naszych doświadczeń uczy się cały świat, a czy tak dawno pierwsi radzieccy sportowcy zapoznawali się dopiero ze sportowym alfabetem?

Idziemy naprzód gigantycznymi krokami od prymitywnego boiska Sokolnickiego Klubu Sportowego do setek potężnych nowoczesnych stadionów; od pojedyńczych, samotnych entuzjastów sportu do 20 milionów posiadaczy odznak GTO i BGTO; od pierwszych lekkoatletów, gimnastyków, pływaków, koszykarzy do wybitnych championów o klasie międzynarodowej.

„1 RADZIECKI KG — 1000 FRANCUSKICH GRAMÓW"

Przez wiele lat oszczercy burżuazyjni o mało nie wyszli ze skóry, żeby jak najbardziej oczernić radziecki sport. Ci sami panowie, którzy krzyczeli „o krachu radzieckich pięciolatek", twierdzili, że rekordy sportowców radzieckich nie odpowiadają rzeczywistości. Jednakże po zagranicznych występach radzieckich sportsmenów oszczercy i niedowiarki musieli przyznać, że „radziecki kilogram równa się tysiącu francuskich gramów" i że w Moskwie stoppery pracują z równą dokładnością, jak w Brukseli, Londynie i Oslo.

„ZMARTWIENIA DZIESIĘTNIKÓW"

W burżuazyjnej prasie sportowej istnieje stara tradycja corocznego zestawienia „dziesięciu" najlepszych światowych rezultatów danego sezonu w lekkiej atletyce i w innych działach sportu. Z każdym rokiem muszą autorzy tych list (nic na to nie poradzą) umieszczać na nich w coraz większej liczbie nazwiska radzieckich sportowców. Bardzo często owi „dziesiętnicy" przekręcają nazwiska i mieszają Mikołaja Karakułowa i Ninę Dumbadze, oraz „z lekka" pomniejszają ich wyniki. Jednego jednak nie uda się im zniekształcać: nazwy kraju, który wydał tak wspaniałych sportowców: Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich!

Świat podzielony jest dziś na dwa obozy: imperialistyczny i antyimperialistyczny i tylko pięknoduchy mogą myśleć, że ten podział nie dotyczy sportu i że sport może istnieć „poza polityką". Sportowi dżentelmeni zachodu usilnie propagują „apolityczność sportu" i w takt tej propagandy energicznie zajmują się koncentracją sił reakcji w międzynarodowej skali.

W latach 1945 i 1946 szereg międzynarodowych federacji sportowych wznowiło działalność, która zamarła w okresie wojennym. Wówczas jeszcze nie ostygły ludzkie popioły w piecach Majdanka i Oświęcimia, jeszcze trawa nie porosła na mogiłach milionów ofiar faszyzmu. Dlatego też delegaci na kongresach federacji jednogłośnie głosowali za wykluczeniem Niemiec i Japonii ze sportowej wspólnoty światowej. Ale już w tym czasie przedstawiciele niektórych krajów zachowywali się tak, jakby nie zauważyli, że w spisach członków danej federacji sportowej pozostał jeszcze jeden kraj — gniazdo faszyzmu — frankistowska Hiszpania.

Prawdą jest, że początkowo dla zachowania pozorów nie odbywano zawodów sportowych z frankistowskimi falangistami. Ale wkrótce już odrzucono wszelkie ceremonie i w liczbie pierwszych gości, składających wizyty w Madrycie znaleźli się angielscy footbaliści.

OLIMPIJSKA IDYLLA „[illegible] CAUDILLOS"

D[illegible] obozu zupeł[illegible]ę. W czasie lon[illegible] na honorowy[illegible] mo[illegible] g[illegible] n[illegible] c[illegible]skich [illegible] honorowych miejscach zasiadał w charakterze „osobistego gościa" angielskich organizatorów olimpiady jeden z najbardziej osławionych „sportfuehrerów" Niemiec faszystowskich Karl Diehm. Jakaż to wzruszająca idylla: „sportowi caudillos", dawni „sportfuehrerzy" i dostojny angielski lord manifestują odnowienie „sportowej przyjaźni".

ARMIA REWANŻU POD MASKĄ SPORTU

Ale sprawa nie ograniczyła się do uścisków rąk i trącania się kieliszkami na bankietach. **W zachodnich strefach Niemiec przy przyjaznej współpracy władz okupacyjnych szybko wznawia się i rozwija działalność istniejących pod reżimem hitlerowskim sportowych i strzeleckich towarzystw, na których czele znowu stają dawni „sportfuehrerzy" i oficerowie rozgromionej hitlerowskiej armii. Tak to pod szyldem „pokojowej działalności sportowej" angloamerykańscy kolonizatorzy po cichu przygotowują zastępy „armii rewanżu".**

SPORT ROBOTNICZY TO WRÓG DLA WŁADCÓW FRANCJI

Równocześnie w krajach kapitalistycznych wszystkimi siłami dąży się do zdławienia ruchu sportu robotniczego. Szczególną inicjatywę w tym kierunku wykazują reakcyjni władcy Francji, którzy zredukowali do znikomych kwot rządowe kredyty na cele kultury fizycznej, podwyższając równocześnie znacz[illegible]ego sprzętu i usiłując już niejednokrotnie całkowicie zakazać zawodów między sportowcami klubów robotniczych.

OBÓZ SPORTU DEMOKRATYCZNEGO

Reakcyjnym siłom sportu burżuazyjnego przeciwstawia się obóz demokratycznych sportowców z potężnym, wielomilionowym ruchem sportowym Związku Radzieckiego na czele. Towarzysz **MOŁOTOW** powiedział w referacie, wygłoszonym w 31 rocznicę Wielkiej Rew[illegible] Listopadowej".

Wybitnie wzrósł również wpływ sportu radzieckiego na arenie międzynarodowej. Znajduje to swój wyraz przede wszystkim w tym, że radzieckie zasady, radziecki system fizycznego wychowania stały się wzorem dla wszystkich krajów ludowej demokracji, które z powodzeniem stosują u siebie te zasady w celu rozwoju ludowego sportu. Postępowa, przodująca rola radzieckiego sportu wyraźnie przejawia się w charakterze tej przyjaźni, która zawiązała się między naszymi sportowcami, a sportowcami krajów demokracji ludowej.

PRZYJAŹŃ CZYNÓW A NIE SŁÓW

Nasza przyjaźń polega nie na słowach, a na [illegible]. Gdy sportowcy radzieccy [illegible] Polski to nie ograniczali się oni do udziału w zawodach i do demonstrowania swoich osiągnięć. Po zawodach nasi mistrzowie i trenerzy w rozmowach z polskimi sportowcami dzielili się wieloletnim doświadczeniem swojego treningu, swoimi spostrze[illegible] w technice i taktyce.

Tak samo postępowali nasi sportowcy w Albanii, Bułgarii, Jugosławii na Węgrzech i w Czechosłowacji. Tak postępują prawdziwi przyjaciele! Nie tylko nasze rekordy i zwycięstwa cieszą się ogólnym uznaniem. Przyznano również wszędzie fakt, że tylko ustrój socjalistyczny zabezpiecza rozkwit kultury fizycznej i sprawia, że staje się ona własnością szerokich mas.

SPORT SOCJALISTYCZNY ZWYCIĘŻY

„Włoscy sportowcy amatorscy patrzą na kraj socjalizmu jako na państwo w którym sport otrzymał maksymalne możliwości swego rozwoju i osiągnięcia jak najlepiej zapowiadających się, jak również i realnych sukcesów". — oświadczył niedawno znany włoski działacz sportowy Daniele Bobiletti.

Sportowcy ZSRR zgłosili swój udział w większości najpoważniejszych międzynarodowych organizacji sportowych, krzyżując tym samym plany reakcjonistów marzących o zepchnięciu sportu radzieckiego w stan izolacji i r[illegible] z nim izolować również ruch [illegible] wy krajów demokracji ludowych. Delegaci radzieccy na kongresach międzynarodowych federacji sportowych stale i zdecydowanie walczą O DEMOKRATYZACJĘ SPORTU, o rzeczywiste równouprawnienie w sporcie wielkich i małych narodów zwalczając wpływy faszystowskie w federacjach, politykę dyktatu, którą usiłują wprowadzić władcy amerykańskiego sportu i ich agenci w sprawach sportu [illegible].

Sportowców ZSRR podtrzymują w tej walce uczciwi demokratyczni sportowcy całego świata.

Wzrost naszego międzynarodowego autorytetu związany jest ściśle z walką o osiągnięcie wszystkich [illegible] szczytów sportowego [illegible].

My musimy zdobyć te szczyty. Tak chce nasz naród i my to osiągniemy!



Kultura fizyczna w ZSRR uprawiana [illegible] szerokie masy stanowi podstawy zdrowych sił pracujących

LISTY DO REDAKCJI

Do
Redakcji „Sport"
w Katowicach
ul. Sobieskiego 11

Rzeszów. Czytając prasę codzienną jak również tygodniową sportową stwierdzić musimy wzrastającą falę awantur i ekscesów na naszych boiskach i ringach. Ekscesy te powodowane przez fanatycznych kibiców stały się plagą, nad zwalczeniem której pracują ideowi kierownicy naszego sportu. Praca ta jest bardzo ciężka. Należało by zacząć od [illegible] nia sportowego publiczności. Przeszkoda na tej drodze okazują się różni korespondenci sportowi niektórych dzienników, którzy niezupełnie rozumiejąc się na sporcie, schlebiają rozfanatyzowanym kibicom wypisują w swoich sprawozdaniach bzdury nieprawdziwe, podając z gruntu fałszywe sprawozdania z przebiegu zawodów.

Publiczność na zawodach, ogarnięta miejscowym szowinizmem, protestując w różny sposób przeciwko słusznym rozstrzygnięciom sędziów, znajduje w prasie w następnym dniu również fałszywe i nieodpowiadające faktycznemu stanowi sprawozdanie, uzyskując aprobatę wywołanych na zawodach ekscesów.

Chcąc tedy stan ten uzdrowić należało by w pierwszym rzędzie wpłynąć na prasę codzienną by ta dobierała sobie korespondentów sportowych więcej fachowych i takich, którzy by dawali gwarancje obiektywnego sprawozdania. Są korespondenci, którzy nie mając dostatecznej wiedzy w danej gałęzi sportu, krytykują rozstrzygnięcia sędziów i w ten sposób nie przyczyniają się do sportowego wychowania publiczności a stają się podżegaczami do burd i ekscesów.

Sądzę, że jak wychowanie publiczności wymaga dłuższego okresu czasu, tak wpłynięcie na prasę leży w granicach możliwości czynników sportowych. Śmiem twierdzić, że właśnie prasa w dużej mierze przyczynia się do zaognienia sytuacji na naszych meczach.

Należało by wzmocnić autorytet sędziów i wychowywać publiczność w tym duchu, że orzeczenie sędziego jest słuszne i uzasadnione.

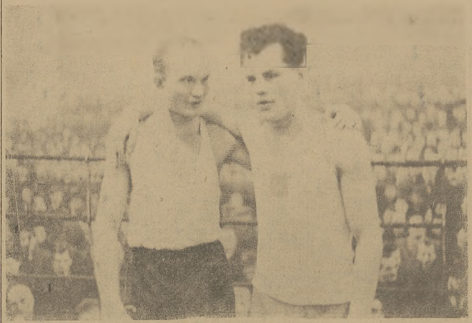
Krytykę sędziów i ich ewentualne niezgodne z regulaminem rozstrzygnięcia należy pozostawić odnośnym władzom sportowym, które z kolei winny się zająć selekcją i kwalifikacją sędziów.

Korespondent sportowy winien wyzbyć się szowinizmu miejscowego, sprawozdanie przedstawić rzeczowo i bezstronnie a nie schlebiać własnym kibicom i sankcjonować ich niesłuszne protesty.

Wyżej opisane dane zaczerpnąłem z własnej obserwacji, sędziując na zawodach pięściarskich w okręgu rzeszowskim.

Szot Stanisław
Sędzia PZB

Rzeszów, dnia 15 list. 1948.



Rodak i Petrina po walce

TYM RAZEM LIVANSKY musiał uznać WYŻSZOŚĆ SZYMURY
WARTA — PARDUBICE 8:8

POZNAŃ. W niedzielę poznańska Warta zmierzyła się z zespołem pięściarskim SK. Pardubice. Mecz zakończył się po ciekawym przebiegu wynikiem remisowym 8:8. **Clou wieczoru stanowiła walka w wadze ciężkiej między Szymurą, a Livanskim. Jak wiadomo Livanski dwa tygodnie temu pokonał Szymurę w Warszawie. Rewanż udał się Frankowi całkowicie. Tym razem on pokonał Livanskiego i uratował drużynę Warty od porażki.**

Wyniki techniczne poszczególnych spotkań przedstawiały się następująco: **w wadze muszej** Liedke (Warta) wygrał na pkt. z Mikesem (Pardubice), **w wadze koguciej** Dominiak (Warta) zremisował z Blesakiem (Pardubice), **w wadze piórkowej:** Szymański (Warta) przegrał na pkt. ze Linhartem (Pardubice), **w wadze lekkiej:** Ratajczak (Warta) nie rozstrzygnął walki z Kraliczkiem (Pardubice), **w wadze półśredniej:** Szkudlarek (Warta) wygrał na pkt. z Nowakiem (Pardubice), **w wadze średniej** Białecki (Warta) przegrał na pkt. z Kaspejczykiem (Pardubice), **w wadze półciężkiej** Franek (Warta) uległ na pkt. Prohackiemu (Pardubice), **w wadze ciężkiej:** Szymura (Warta) wypunktował Livanskiego (Pardubice).

Walki w ringu prowadził Wróz (Poznań). Punktowali Droz (Pardubice), Urbaniak i Suszczyński (Poznań).

Jak już wspomnieliśmy najciekawszą walkę stoczył Szymura z Livanskim. Szymura był tym razem doskonale usposobiony i przygotowany kondycyjnie. Walkę wygrał bezapelacyjnie.

Przebieg poszczególnych spotkań był następujący.

W wadze muszej Liedke miał znaczną przewagę nad Mikesem. Mikes walczył nieczysto i był bliski dyskwalifikacji otrzymując dwa napomnienia. Liedke walczył agresywnie i wogóle nie dopuszczał Czecha do głosu.

W wadze koguciej: Dominiakowi zrobiono prezent, przyznając mu remis w walce z Blesakiem. Polak walczył nieczysto. Blesak był lepszy technicznie i kondycyjnie. We wszystkich rundach miał lekką przewagę.

W wadze piórkowej: Szymański w walce z Linhardtem zaprezentował się bardzo słabo. Obniżył on wyraźnie swoją klasę, a oprócz tego jest bardzo słaby kondycyjnie. **Był on trzy razy na deskach.**

Drugi niesprawiedliwy werdykt wydano **w wadze lekkiej** — Ra[illegible] znanemu u nas Kraliczkowi, który był bardziej agresywny i jego ciosy miały większą skuteczność.

W wadze półśredniej Szkudlarek wygrał z Novakiem. Szkudlarek to materiał na bardzo dobrego pięściarza. Na razie brak mu obycia i wyczucia dystansu. Nad Novakiem miał znaczną przewagę i Czech był bliski nokautu.

Zawód sprawił Białecki **w wadze średniej.** Przegrał on wyraźnie z Kaspejczykiem. Białecki jest [illegible]. Bez wątpienia ma dość dobre zadatki, ale aby stał się on klasowym pięściarzem, musi jeszcze dużo [illegible].

Franek **w wadze półciężkiej** był w niedzielę zupełnie bez formy. Stoczył on słabiutką walkę z Prohaską i w rezultacie przegrał zdecydowanie na punkty. Szymura zaczął swoją walkę z Livenskim bardzo nieobiecująco. Pierwsza runda miała przebieg wyrównany. Dopiero w drugim starciu Franek ruszył do ataku, zasypał przeciwnika [illegible] i skutecznych. W trzeciej rundzie przewaga Szymury jeszcze wzrosła, Livanski nie wytrzymał kondycyjnie i pod koniec walki zupełnie wyczerpany, nie stawiał już oporu przeciwnikowi.

Mecz odbył się na hali Urzędu [illegible] 1500 widzów.

Zgoda Świętochłowice — Tur Łódź 48:63 (20:25)

KATOWICE. Prymitywnie grająca drużyna świętochłowickiej Zgody nie była zbyt groźnym przeciwnikiem dla co najmniej o klasę lepszych technicznie i taktycznie łodzian.

Gospodarze swoje braki techniczne, zupełnie niepotrzebnie starali się nadrabiać przewagą fizyczną, co powodowało iż gra momentami była brutalną. Celował w niej Nagórski, który stanowczo powinien bardziej trzymać na wodzach swe nerwy i temperament.

W Turze najlepsi byli Pawlak i Skrocki, w Zgodzie wyróżniali się Skawiński, Tatarczuk i Wozimko.

Punkty dla TUR zdobyli: Skrocki 23, Pawlak — 21, Michalak — 9, Szow — 5, Kulczycki — 3 i Kopczyński 2, a dla Zgody Skawiński — 14, Wrzesiński i Tatarczuk po 9, Girtler i Krawczyk po 4, oraz Wozimko i Nagórski po 2.

W miejsce sędziów związkowych którzy na mecz się nie stawili, zawody prowadzili p.p. dyr. Nonas z Łodzi i Rospendowski z Katowic.

Wieczysta jesiennym mistrzem A-klasy Krakowa

KRAKÓW. Na czoło w niedzielnych zmagań A-klasy wysunęło się spotkanie Wieczystej z rezerwami Cracovii, które decydowało o jesiennym mistrzostwie. Zwyciężyła Wieczysta 5:1 (2:1), zapewniając sobie zdecydowanie tytuł jesiennego mistrza klasy A. Cracovia, osłabiona brakiem Rybickiego, Kaszuby i Kolasy, do pauzy utrzymała zupełnie wyrównaną grę, dopiero po przerwie lepsza dyspozycja strzałowa Wieczystej przeważa szale na stronę dotychczasowego leadera tabeli. Bramki dla Wieczystej zdobyli: D[illegible] 3, Kawula i Mydlak po jednej. Dla Cracovii: Jędrzejowski.

Dwa zwycięstwa koszykarzy AZS — Warszawa w Krakowie

KRAKÓW. Nie wiedzie się jakoś koszykarzom Wisły w drugich mi[illegible] te z rzędu spotkanie kończy się ich [illegible].

W sobotę grając bez dr. Sioka i Arleta Wisła przegrała do AZS Warszawa 27:36 (15:15) po zupełnie wyrównanej grze. Akademicy wy[illegible] wdzięczają swój sukces. Punkty dla AZS zdobyli: Popiołek 21, Bartosiewicz 8, Popławski 4, Miciński 3, dla Wisły: Kowalówka 9, Pawlik, „Zerdka" po 6, Szostak, Krakowski, „Asiu" po 2.

[illegible] AZS Warszawa pokonał AZS Kraków 31:18 (16:[illegible]), zdobywając punkty przez Popiołka 10, Popławskiego i Nicińskiego po [illegible] 2, Olesiewicza 1. Dla AZS Warszawa punkty zdobyli Paszkowski 11, Bahr 5, Kozdrój 2.

Zryw mistrzem Łodzi w boksie na rb.
Zryw - Włókniarz 10:6

ŁÓDŹ. W niedzielę na hali Wimy odbyło się decydujące o tytule drużynowego mistrza Łodzi w boksie spotkanie między Włókniarzem a Zrywem. Zryw wygrał mecz zapewniając sobie pierwsze miejsce i tytuł mistrzowski. Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiały się następująco: **W wadze muszej** Stasiak (Zryw) wygrał na pkt. z Kargierem (Włókniarz), **w wadze koguciej: Czarnecki** (Zryw) wygrał na pkt. z Slanikowskim (Włókniarz), **w wadze piórkowej:** Zasada (Zryw) przegrał przez ko w II rundzie z Kaźmierczakiem (Włókniarz), **w wadze lekkiej:** Krawczyk (Zryw) wypunktował Kawczyńskiego (Włókniarz), **w wadze półśredniej: Kijewski** wygrał na pkt. ze Szczapińskim (Włókniarz) **w wadze średniej:** Taborek (Zryw) uległ na pkt. Trzęsowskiemu (Włókniarz), **w wadze półciężkiej:** Choinowski (Zryw) wygrał przez t. ko w II starciu z Kulasiewiczem (Włókniarz), **w wadze ciężkiej Niewadził** (Zryw) przegrał na pkt. z Jaskulą (Włókniarz). Niewadził w pierwszej rundzie był do 6 sek. na deskach.

Cracovia mistrzem Krakowa w boksie

KRAKÓW. PZB odrzucił protest Grobli sprawie meczu z Cracovią, [illegible] dzając złą interpretacje regulaminu przez RKS Groble. Wobec tego, że Cracovia wystąpiła na tym [illegible] towym w sześciu wagach PZB zatwierdził wynik, uzyskany w ringu. Tym samym mistrzem Krakowa została Cracovia, wicemistrzem [illegible].

[illegible] go krakowskiego przedstawia [illegible]

1. [illegible]
2. [illegible] ringowych 31:[illegible]
3. [illegible] ringowych 40:[illegible]
4. [illegible]
5. [illegible]

„POLONIA" SPADŁA DO KLASY „B" WARSZAWSKIEGO OZB

Warszawa. Drużyna bokserska warszawskiej „Polonii" spadła definitywnie do klasy „B" wskutek oddania trzech meczy walkowerem. Wobec powyższego ostatni mecz w klasie „A", jaki miał być rozegrany w sobotę między „Budowlanymi" a „Polonią" nie odbędzie się.

Krzywdząca porażka Polaka Krawczyka

LONDYN. W Manchester odbyło się towarzyskie spotkanie w wadze średniej między Lucjanem Krawczykiem, a pięściarzem angielskim Buxtonem. Po niezwykle zaciętej 10-cio-rundowej walce zwyciężył na punkty Buxton.

Anglik doznał w pierwszych rundach niebezpiecznego zranienia łuku brwiowego i w dalszych rundach unikał walki, za co został napomniany przez sędziego. Krawczyk był bardzo agresywny i w większości wypadków dyktował styl i tempo walki. Werdykt sędziowski, przyznający zwycięstwo punktowe Anglikowi krzywdzi Krawczyka.

Polski Związek Piłki Ręcznej przeniesiony do Warszawy
Zygmunt Nawrocki wybrany prezesem

Kraków. Walne zebranie Pol. Zw. Piłki Ręcznej które odbyło się w niedzielę w sali posiedzeń Izby Przem. - Handlowej postanowiło jednogłośnie przenieść siedzibę związku do Warszawy. Nowy zarząd PZPR wybrany przez aklamację przedstawia się następująco: prezes mgr Zygmunt Nawrocki, wiceprezesi: Kowalewski Tadeusz, Maleszewski Władysław Rzeszot Stefan, sekretarz Christenzen Irna, skarbnik Ujma Tadeusz, gospodarz por. Krasa Bronisław, przewodniczący WG i D kpt. Serwatowski. Przew. wydz. spraw sędziowskich Czmoch Czesław kpt. związkowy piłki siatkowej inż. Wirszyło Romuald, [illegible] Patrzyk Janusz (Poznań), kpt. [illegible] Tomasz Tadeusz (Śląsk)) referent prasowy Szczemeta Witold, przew. komisji rewizyjnej Danowski Zygmunt. Członkowie kpt. Piotrowski i Cyprysiak.

Członkowie WG i D oraz Wydz. Spraw Sędziowskich zostaną dokooptowani przez nowy zarząd.

Ustępujący zarząd na wniosek delegata Warszawy otrzymał absolutorium przez aklamację przyczym specjalne podziękowanie wyrażono dotychczasowemu prezesowi Zygmuntowi Nowakowi sekretarce Janinie Nowakowej i skarbnikowi Koralinie Wilińskiej za niezwykle owocną i ofiarną pracę.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa działacza poznańskiego Zenona Staszaka dożywotnie zdyskwalifikowanego przez poprzedni zarząd PZPR. W konkluzji walne zebranie zmniejszyło panu Staszakowi dyskwalifikację do 1 roku tj. do 4 kwietnia 1949 r. Sprawy dyskwalifikacji mgr. Budziaszka z Krakowa i Kurca z Gdańska przekazano do rozpatrzenia nowego zarządowi.

Nowy zarząd PZPR przyjmie w najbliższym czasie agendy związku tak że okres przejściowy będzie trwał b. krótko. Adres PZPR w Warszawie — ul. Puławskiego 2.

Walne zebranie obesłano zostało przez 17 okręgów. Delegaci Wrocławia i Radomia dla braku pełnomocnictw brali udział tylko w charakterze słuchaczy. Obradom przewodniczył mgr. Bugajski z Krakowa który po wyborze nowego zarządu oddał prowadzenie obrad w ręce nowego prezesa mgr Nawrockiego. Główny Urząd Kultury Fizycznej reprezentował ppłk. Czarnik i mgr Nawrocki. Obrady prowadzone na wysokim poziomie trwały 4 i pół godziny.